



KRÓLOWA POKOJU

2016 □ nr 6 (184)

<http://www.krolowapokoju.oblaci.pl>

ISSN 1427-7751
Wrocław–Popowice



60 lat kapłaństwa Ojca Szczepana
1956 – 25 listopada – 2016

60 lat kapłaństwa

Każdy dzień jest wielkim podarunkiem Boga! I za każdy dzień Jemu dziękujemy! Dzień 25 listopada tego roku jest dla mnie szczególnym dniem. W tym dniu dziękuję Bogu za 60 lat kapłańskiego życia.

Aby mówić o KAPŁAŃSTWIE, musimy się przenieść myślą i sercem do Jerozolimy, do Wieczernika, gdzie Jezus w Wielki Czwartek, w przeddzień swojej Męki i Śmierci, zgromadził uczniów i udzielił im święceń kapłańskich. Jezus, Najwyższy Kapłan i Jego Apostołowie.

Jezus bierze chleb i mówi: „To jest bowiem CIAŁO MOJE, które za was będzie wydane”. Jezus bierze kielich wypełniony winem i mówi: „To jest bowiem KIELICH KRWI MOJEJ, Nowego i Wiecznego Przymierza, która za was i za wielu będzie wylana”. A w końcu następują brzemienne w znaczenie słowa: „ILEKROĆ TO CZYNIC BĘDZIECIE, NA MOJĄ TO CZYŃCIE PAMIĄTKĘ”!

To była PIERWSZA MSZA ŚWIĘTA w dziejach ludzkości. To były PIERWSZE ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE i PIERWSZE PRYMICJE! To był początek wielkiego ŁAŃCUCHA KAPŁANÓW, którego PIERWSZYM OGNIWEM JEST SAM ARCYKAPŁAN JEZUS CHRYSTUS. A każdy kapłan jest następnym ogniwem w tym WIELKIM ŁAŃCUCHU KAPŁAŃSTWA. Łańcuch ten oplata już blisko 2000 lat cały świat i ciągnąć się

będzie do skończenia świata, kiedy się zamknie na tym PIERWSZYM OGNIWIE i zarazem OSTATNIM, na ARCYKAPŁANIE JEZUSIE CHRYSTUSIE.

60 lat temu i ja stałem się TAKIM OGNIWEM w tym ŁAŃCUCHU. To było w Obrze, w naszym seminarium. Zaproszony został biskup Franciszek Jedwabski, biskup pomocniczy poznański.

„Żyje we mnie Chrystus!”

Pamiętam, jakby to było dziś, jak wraz z moimi trzema Współbraćmi leżeliśmy na posadzce obrzańskiego kościoła, a każdy z nas oddawał Jezusowi siebie całego w ofierze. Co wtedy myślałem? Dziękowałem za przebytą drogę, za ciągłe wołanie: „Pójdź za mną”. Przed oczyma przebiegały wspomnienia tego wszystkiego, co dotychczas przeżyłem. W duchu dziękowałem za powołanie do kapłaństwa mojego młodszego brata; za lata junioratu z cudownym superiorem o. Szczepanem Całujkiem; za nowicjat w Markowicach z mistrzem o. Władysławem Szymurskim. Dziękowałem za seminarium w Obrze. I za tę pierwszą obediencję, która przekreślała

marzenia dwóch dziesiątek lat! Ślubowałem jednak posłuszeństwo „aż do śmierci”!

Wstaliśmy! Ks. Biskup rozciągnął ręce nad nami, namaszczał nasze dłonie, abyśmy mogli sprawować Najświętszą Ofiarę Nowego i Wiecznego Przymierza.

Czas zatarł już wiele szczegółów. Ale najważniejsze: mieliśmy władzę, a nawet obowiązek: ODPRAWIAĆ CODZIENNIE MSZĘ ŚWIĘTĄ! Codziennie! Uobecniać Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa! Pożywać Jego Ciało i pić Jego Krew! Codziennie! I codziennie moc ze św. Pawłem wołać: „Żyje? NIE! JUŻ NIE JA ŻYJĘ! ŻYJE WE MNIE CHRYSTUS!”.

Dlatego już następnego dnia szukałem w Lublinie ołtarza, przy którym mógłbym codziennie celebrować Mszę Świętą. To nie było łatwe! Bo w tym dużym mieście było tak dużo kapłanów! Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wśród profesorów i studentów, było na pewno więcej niż stu kapłanów ze wszystkich diecezji i wszystkich zakonów. I pamiętać należy, że nie było wtedy jeszcze koncelebry, każdy kapłan musiał mieć do dyspozycji własny ołtarz, kielich, mszał, ornat, osobnego ministranta.

Na terenie Uniwersytetu ani w pobliżu nie było mowy, aby znaleźć takie miejsce. Więc szukałem. Szukałem w całym mieście. W końcu udało mi się znaleźć: piękny, zabytkowy kościół św. Józefa, należący do Karmelitów Bosych prowincji krakowskiej. Przez całe trzy lata studiów codziennie musiałem wcześniej wstawać i biegłem do tego dalekiego kościoła. Czułem się jak na misji. Zwłaszcza zimą, gdy nieraz siarczysty mróz przypominał mi drogę śnieżną naszych misjonarzy na dalekiej północy wśród Eskimosów. Ile razy upadałem na nieodśnieżonej o tak wczesnej porze drodze, nie mając odpowiedniego obuwia...

Gdy odprawiałem codziennie Najświętszą Ofiarę, przy sąsiednim ołtarzu celebrował kapłan, który potrzebował mnóstwo czasu, by przebrnąć przez słowa konsekracji. Codziennie, złany potem,



niezliczone razy próbował wymówić: „To jest bowiem Ciało Moje”, „To jest bowiem kielich Krwi Mojej”. Codziennie podejmował ten sam nadludzki wysiłek, by odprawić Mszę Świętą. To było dla mnie opatrnościowe: mieć przed oczyma wzór wytrwałości i świętego uporu. I to dawało mi też siłę do pokonywania niezliczonych na takiej „placówce” trudów i trudności. Przypominam sobie, jak trudny był każdy poniedziałek, w którym skumulowano 8 wykładów i dochodziło jeszcze nieraz seminarium. I zadawałem sobie pytanie: „Czy po to marzyłem o zdobywaniu z obłackim krzyżem Rosji bolszewickiej dla Chrystusa, aby teraz „bezczyinnie” ślęczyć nad mądrymi teoriami”?

Ale wtedy znowu przede mną stawał mój współbrat, o. Gerard, który przyjechał do Afryki, by nawracać tubylców, a musiał „bezczyinnie” czekać długie, długie lata na łaskę nawrócenia dla nich!? A Patronka misji, św. Tereska od Dzieciątka Jezus, czy nie zbawiała „bezczynością”?

Praca w Seminarium

Myśląc o tych 60 latach, nie mogę pominąć okresu przekazywania „młodemu pokoleniu” zdobytej wiedzy. A wśród „młodego pokolenia” mój rodzony brat. Nie mogłem nie marzyć o ambonie, o długich kolejkach ludzi przed konfesjonalem. Ślęczałem nadal nad podręcznikiem, a sen z oczu spędzały takie cudowne przykłady, jak tej młodej matki z dziećmi: „Powstanie warszawskie. Dookoła pełno poległych. Potworna strzelanina, grad kul. Przede mną kościół. Dobiegłam. W kościele siedział w konfesjonale młody kapłan, spowiadał. Nie przestraszył się, nie uciekł do schronu, z narażeniem życia chciał służyć innym. I ten obraz zaważył na moim późniejszym, silniejszym związku z Bogiem. Pomyślałam sobie, że przy gaszeniu pożarów, w opatrywaniu rannych, w obronie stolicy, tego młodego kapłana mogą zastąpić inni. Tutaj, w konfesjonale, nikt nie może go zastąpić”.

Przez te lata pracy w seminarium obrażał obrazek cudownego o. Gerarda i św. Tereski od Dzieciątka Jezus miałem nie tylko w brewiarzu. „Wychowaj sobie następcę” – brzmiała odpowiedź na prośbę o „misjonarstwo”. Wreszcie po

W tych listopadowych dniach gromadzimy się przy grobach bliskich. W osobistej zadumie i rozmowach powracamy do tych, którzy nas uprzedzili w drodze do Domu Ojca. Wyrazem naszej pamięci i wdzięczności za ich życie oraz dobro, które pozostawili po sobie na ziemi, jest obecność przy grobach, złożone kwiaty i zapalone znicze.

Jednak najcenniejszym darem jest modlitwa. Kościół w tych dniach zachęca nas do przyjęcia i ofiarowania Komunii św. z równoczesnym zyskaniem odpustu zupełnego. Również wyrazem pamięci o zmarłych jest zamówienie mszy św. i udział w niej, jak i piękny zwyczaj wypominków połączonych z modlitwą różańcową.

Również w te listopadowe dni wpisuje się diamentowy jubileusz kapłaństwa Ojca Szczepana Brzeziny. To wyjątkowe i niecodzienne wydarzenie. Zapraszam na jubileuszową Mszę św. w dniu



27 listopada o godz. 13.00. Dziękuję Ojcu Szczepanowi za świadectwo wiernej, gorliwej i radosnej służby oraz życząc obfitości Bożych łask, zdrowia i radości na każdy dzień kapłańskiej posługi.

O. JERZY DITRICH OMI

sześciu latach udało się. Mój następca kończył studia. A czas był najwyższy, bo trwała Wielka Nowenna.

Wielka Nowenna przed Tysiącleciem Chrztu Narodu

Trwała peregrynacja Matki Boskiej Częstochowskiej w Obrazie poświęconym przez Papieża Piusa XII. Tych przeżyć nie da się zapomnieć. Samo już słowo „peregrynacja” rodzi w sercu niezliczone uczucia, a w pamięci pozostały jak żywe wydarzenia z tych wielkich misji i uroczystości. We wszystkich miastach i wioskach – kilometrowe dekoracje ulic i dekoracje wszystkich domów i okien. Entuzjazm wiernych rósł w miarę wściekłości komunistycznych władz.

Nie przeszkodziły dwa „aresztowania” Obrazu. Dnia 22 czerwca 1966 r. po zakończonych uroczystościach we Fromborku, Prymas Stefan Wyszyński osobiście brał udział w przewożeniu Obrazu Nawiedzenia do swojej archidiecezji warszawskiej. Kilkanaście kilometrów za Fromborkiem milicja zatrzymała kawalkadę samochodów. Księdzu Prymasowi przemocą odebrano Obraz i dostarczono go do katedry warszawskiej. Ale w kolejnych parafiach

WIELCE CZCIGODNY OJCZE JUBILACIE!

W tym uroczystym dniu nasze myśli i serca są przy Tobie w podzięce za dar i trud Twojego kapłaństwa.

Dziękujemy Bogu za Twoje powołanie, za wierną służbę Chrystusowi i ludziom przez 60 lat, w Polsce i za granicą. Cieszymy się, że wróciłeś do nas! Jesteś nam bardzo potrzebny ze swoją młodzieńczą gorliwością w głoszeniu Słowa Bożego, trafiając do naszych serc i umysłów.

Z całego serca życzymy, aby Pan Bóg błogosławił Ci, obdarzał łaskami i zdrowiem, Maryja Niepokalana otaczała swą czułą opieką, a ludzie modlitwą i życzliwością.

Niech Twoje serce wypełnia pokój i radość. Zostań z nami, Ojcze, jeszcze długie lata i błogosław nas.

Z DAREM MODLITWY,
PARAFIANIE



nawiedzenia witano Matkę Bożą i bez Obrazu. A uroczystości peregrynacyjne nabrały jeszcze większej mocy i wrażenia.

Próba wywiezienia Obrazu skończyła się ponownym zaarrestowaniem tym razem w Częstochowie na Jasnej Górze. Odtąd klasztor był pilnowany dzień i noc przez posterunki milicyjne. A okoliczna ludność nazywała milicjantów „Szwedami” oblegającymi Jasną Górę. Paulinom zaś zagrożono odebraniem domów w Częstochowie i na Skałce w Krakowie, jeżeli Obraz opuści Częstochowę. Dla nas, misjonarzy, były to dni wielkiej pracy. Nikt nie zliczy tych godzin spędzonych w konfesjonałach. Nikt nie zliczy tych ogromnych nawróceń. Na represje Naród reagował gorliwością. My, misjonarze, reagowaliśmy jeszcze większą odwagą.

Choć słowo „Katyń” było karane więzieniem, a nawet śmiercią, my, misjonarze, nie baliśmy się więzienia, nie baliśmy się nawet śmierci. Im bardziej szalała nienawiść komunistów, tym silniejsze było działanie łaski w konfesjonałach, tym bardziej ożywione były peregrynacyjne uroczystości, a puste ramy robiły tak kolosalne wrażenie, że pewnego dnia przestano pilnować Obrazu.

Niezapomniane zostaną wszelkie misje, które prowadziliśmy przed uroczystościami. Wiedzieliśmy, że wszystkie nasze kazania są nagrywane. Często po misjach wzywano nas na przesłuchania. Grożono nam więzieniem, a nawet potajemnym „zniknięciem”. Ale na groźby odpowiadaliśmy jeszcze większą odwagą w głoszeniu PRAWDY, wykazując komunistyczne zakłamania, fałszowania polskiej historii, deptanie polskiej kultury, katolickiej tradycji rodzinnej!

O, jakże bardzo potrzebowaliśmy tego!

Żelazna kurtyna rozerwała się w strzępy! Zachwiały się wszystkie mury nienawiści, nie tylko berlińskie. Zaskoczył nas Duch Święty! Ten Duch, który kiedyś zstąpił na Maryję! Stało się to w ten wieczór, 16 października 1978 roku, kiedy to cały świat usłyszał wiadomość z Watykanu: „Mamy Papieża, kardynała Karola Wojtyłę!” Papież Polak! Myśmy wiedzieli: „On rozda miłość, jak dziś mocarze rozdają broń”!

Jakże potężny, znamienny, proroczy był Jego głos na Placu Zwycięstwa w Stolicy 2 czerwca 1979 r. podczas Mszy Świętej: „I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi! Amen.”

Nie pomógł bolszewizmowi zamach na Papieża z 13 maja 1981 r. Nie pomógł bolszewizmowi stan wojenny 13 grudnia 1981 r., kiedy ulicami Ojczyzny przewały się czołgi w kierunku Gdańska i wszelkiego rodzaju pancerne pojazdy.

Choć nie działały telefony, istniała łączność duchowa, łączność solidarności. Choć w telewizji wciąż ukazywał się jakiś kierowany przez Moskwę generał, ogłaszając się zbawicielem narodu, naród zawsze wiedział, że ani zaborcy, ani hitlerowcy, ani bolszewicy nie mogą go zabić, bo to Naród, którego Królem jest Jezus Chrystus, a Królową Boża Rodzicielka Maryja.

Nie pomogło komunistom zastraszenie duchowieństwa przez bestialskie skatowanie i zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki 19 października 1984 roku. Wszystkie represje, wszystkie bestialstwa miały odwrotny skutek!

W tej atmosferze żyć, tą atmosferą oddychać, w tej atmosferze odprawiać Mszę Świętą, w tej atmosferze spowiadać, przygotowywać i głosić kazania, to było czymś jednorazowym, niepowtarzalnym. W tej także atmosferze kilkakrotnie prowadziłem rekolekcje i zastępowałem moich współbraci wśród Polonii przede wszystkim we Francji i w Brukseli.

Rekolekcje za granicą

Czymś bardzo wyjątkowym był cały Wielki Post 1990! Razem ze współbratem zostaliśmy zaproszeni do naszej Polskiej Wiceprowincji Kanadyjskiej. Przylatując do Toronto, każdy z nas otrzymał plan na cały ten okres czasu. Mnie przypadły rekolekcje w Toronto, Vancouver, Edmonton, Ottawie i w Mississaudze. I o każdej z tych prac, o wszystkich przeżyciach przy ołtarzach, w konfesjonałach i na ambo-nach, można by napisać długie epepeje!

Bo to nowy świat, bo wszystko było znów jednorazowe, nowe, kanadyjskie. A współbracia, z którymi przed laty razem studio-waliśmy, razem pracowaliśmy w Polsce, tam, w nowym świecie, pomagali nam otwierać się na nowe wartości, nowe horyzonty, na ich problemy.

Ostatnie wielkie rekolekcje głosiłem w Wielkim Poście w Polskiej Misji Katolickiej w Hamburgu w 1995 r. Właściwie zaproszenie otrzymał mój brat Leon, ale ponieważ miał ten termin zajęty, zgodzono się na zamianę imienia. Były to dni pełne kazań ogólnych i stanowych w różnych kościołach, które udostępniono dla Polonii. Pamiętam, że tam często spowiadaliśmy do późnych godzin nocnych. Przypominam sobie wiele spotkań dodatkowych z różnymi grupami, z dziećmi i młodzieżą. Te rekolekcje mam w żywej pamięci, jakby były wczoraj, choć było to przed 22 laty.

Biała sutanna

Nadszedł lipiec 1995 roku. Rozpocząć miałem całkowicie nowy rozdział życia. W uroczystym akcie, w obecności nie-



mieckiego o. prowincjała Alfreda Schel-Imanna, dyrektor szpitala pożegnał o. Emila Głombicę, który z powodu zawału serca czuł się zmuszony do opuszczenia placówki, a ja zająć miałem jego miejsce. A więc „zainstalowano” mnie. Ja, misjonarz z krwi i kości, zostałem proboszczem szpitalnym w mieście Emmerich – przepięknym miasteczku nad Renem.

To miasto 7 października 1944 r. zostało w 95% zbombardowane przez angielskie bombowce, a w szpitalu spalonych zostało wraz z pacjentami pięćsióstr zakonnych. Teraz nowo zbudowany, nowoczesny, szpital mieścił około 300 pacjentów, a dwa domy starców posiadały blisko 200 miejsc. Tu miałem teraz pracować.

Musiałem się przyzwyczaić do dyżuru dniem i nocą! Oleje do Sakramentu Namaszczenia Chorych miałem zawsze w kieszeni. Nie tylko dla szpitala, ale także dla domów opieki. Tu też zmieniłem kolor sutanny na białą, aby nie szokować, zwłaszcza nocą, nie tylko pacjentów, ale i personel, który wyrażał z tej zmiany wielką radość. Czy nie opatrnościowe, że wrocławianka, która po wojnie znalazła się w Emmerich i codziennie była w szpitalnej kaplicy na Mszy Świętej, za „Bóg zapłać” szyła mi jedną białą sutannę za drugą? Tak! Ale najważniejsza była dla mnie kaplica, codzienna Msza Święta, nabożeństwa majowe, październikowe, rekolekcje!

Jasne, że wśród lekarzy i personelu byli także Polacy, a liczna w mieście Polonia cieszyła się, że były także Msze Święte, nabożeństwa dodatkowe i co roku także rekolekcje w języku polskim. Co tydzień, odwiedzając wszystkich pacjentów, roznosiłem każdemu „Drogowskaz Duszpasterski”, zawierający plan Mszy Świętych i całą stronicę humorystyczną pod tytułem: „Śmiech to zdrowie”. Oczywiście, najcudowniejsze wspomnienia to ludzie pojednani z Bogiem i bliźnimi.

10 kilometrów dalej był drugi szpital z kliniką rehabilitacyjną, a także dom starców. Tam bywałem przynajmniej raz w tygodniu. A wszędzie potrzebowano współczucia, pociechy i uśmiechu, nawet w sytuacjach bardzo ciężkich.

Kontrakt na emeryturze

W tym wirze pracy dzień i noc przeleciało mi, jak biczem strzelił, 11 lat. Byłem przekonany, że pewnej niedzieli, odpowiadając np. piątą Mszę Świętą, na końcu nie powiem „Idźcie, Ofiara spełniona”, lecz „Idę, Ofiarę spełniłem” i pójdę od razu do wieczności! Nic z tego!

Z chwilą osiągnięcia 75. roku życia kończą się wszelkie kontrakty i trzeba odejść ze szpitala i innych placówek. Miałem jednak to szczęście, że nowy prowincjał o. Tomasz Klosterkamp postarał się, że mogłem z tej placówki bezpośrednio udać się na nową: mianowicie do Cochem nad Mozela, blisko obłackiego klasztoru Maria Engelport.

31 grudnia 2007 r. o godz. 23.30 odprawiłem ostatnią Mszę Świętą w kaplicy szpitala w Emmerich. Pożegnałem się z obecnymi i wsiadłem do przeładowanego samochodu, by już w Nowy Rok 2008 zdążyć na godzinę 11.00 na Mszę Świętą w Domu Pogodnej Starości w Cochem, podczas której superior klasztoru z Maria Engelport, o. Wolfgang Boehmer, miał przedstawić mnie jako nowego kapelana.

Tej jazdy na nową placówkę nie zapomnę nigdy – była makabryczna do potęgi n-tej. Mgła, że końca własnego nosa nie widziałem. Od czasu do czasu zawiewa śnieżna. Głośno śpiewałem pieśń rosyjskiego piosenkarza Iwana Rebroffa: „Trąbka woła, w drogę marsz. Ty nie masz wyboru! Wielki Generał dał ci taki rozkaz!”. Tym Wielkim Generałem był dla mnie przecież sam Bóg!

Czekał na mnie apartament lekarza z wielkim pokojem i balkonem, z widokiem na kolejkę linową, która przewoziła turystów na górę zwieńczoną wielkim krzyżem. Legenda przekazała, że pastarzowi na tej górze zagubiła się owieczka. Szukając jej, pasterz sam stracił życie.

Dom był wielki, mieścił też klasztor Sióstr Służebniczek, z bardzo dużą kaplicą. Sióstr było 10. Pobyt tam był dla mnie czasem wielkiego spokoju, mimo że codziennie miałem wiele zajęć. Codziennie odprawiałem Mszę Świętą dla domu i sióstr, w niedziele dołączali też ludzie z okolicy. Regularnie odwiedzałem wszystkich mieszkańców. Dyżur miałem

oczywiście dniem i nocą, ale znajdowałem też czas na czytanie książek.

Ostatnią moją placówką w Niemczech był klasztor Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Maria Engelport. Olbrzymi klasztor, piękny kościół, Droga Krzyżowa dla pielgrzymów, grota zbudowana przez rosyjskich jeńców wojennych w czasie pierwszej wojny światowej, duży cmentarz o historii 600-letniej. A wszystko w górach i lasach. Do najbliższego miasteczka prowadziła 10-kilometrowa droga mająca przeszło 50 zakrętów. Trzeba było jechać wolno, tym bardziej, że po drodze można było spotkać miłe sarenki.

Tam mogłem być znów misjonarzem, który przyjmuje zastępstwa, wciąż jest w rozjazdach (na tachometrze rocznie dochodziło do 15 000 km), a kiedy jest w domu, chętnie służy Seniorowi w dojazdach do lekarzy. Niestety, utrzymanie tego domu było zbyt kosztowne i klasztor ze wszystkimi lasami, łąkami trzeba było sprzedać za bezcen. Na szczęście, jest tam teraz znów klasztor – Sióstr Adoraterek Najświętszego Sakramentu.

Ciąg dalszy nastąpi...

30 grudnia 2013 r. stanąłem przed kościołem Najświętszej Maryi Panny Królowej Pokoju we Wrocławiu. Do klasztoru przyszedłem pieszo. Otworzył mi o. Jacek. Resztę już znacie.

O. SZCZEPAN BRZEZINA OMI

INTENCJE

LISTOPAD

INTENCJA OGÓLNA

Aby kraje, które przyjmują wielką liczbę uchodźców i uciekinierów, były wspierane w swoim wysiłku solidarności.

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby w parafiach kapłani i wierni świeccy współpracowali w służbie wspólnoty, nie ulegając pokusie zniechęcenia.

INTENCJA PARAFIALNA

Aby nasi bliscy zmarli, dusze w czyśćcu cierpiące i wszyscy wierni zmarli czekający na naszą modlitwę dostąpili chwały zbawionych.

Różaniec i Psalmy

Październik i listopad to miesiące szczególnie intensywnej modlitwy różańcowej. Święty Jan Paweł II nazwał Różaniec modlitwą łatwą, a zarazem bogatą, maryjną, lecz o sercu chrystologicznym. Dla wielu wierzących jest ona podstawą pobożności.

Niektórym może się wydawać, że ci, którzy modlą się na różańcu, i miłośnicy Psalmów to dwa odmienne światy pobożności. Tymczasem mają one ze sobą wiele wspólnego. Niewielu wie, że Różaniec był kiedyś nazywany Psalterzem dla ubogich i że jego korzenie tkwią między innymi w 150 pieśniach Dawidowej księgi.

W genezę Różańca wpisane jest pragnienie wypełnienia wezwania Jezusa do modlitwy nieustannej, np. „Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie” (Łk 21, 36). Ideał ten najczęściej próbowano realizować przez odmawianie psalmów lub wielokrotne powtarzanie formuł modlitewnych. W tradycji wschodniej zazwyczaj wzywano: „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nad mną, grzesznikiem”. W tradycji zachodniej często odmawiano „Ojcze nasz”, a od IX wieku coraz popularniejsze stało się „Zdrowaś Maryjo”. Odmawiano je nawet kilkaset razy dziennie, czasem z psalmami, czasem osobno, a bywało, że zamiast nich. Stąd wzięła się liczba 150 „zdrowasiek” (3 razy po 50) w starej wersji Różańca, składającej się z tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych. Tak właśnie dzielono Psalterz! Na trzy części, zawierające po 50 psalmów każda. W Irlandii księgę psalmów nazywano „trzy



pięćdziesiątki”. Tam przyjął się zwyczaj odmawiania 50 psalmów jako modlitwy za zmarłych. Często taką właśnie liczbę psalmów zadawano jako pokutę za grzechy.

W średniowieczu tylko nieliczni umieli czytać i mieli dostęp do Psalterza, dlatego utarł się zwyczaj zastępowania Psalmów najpierw Modlitwą Pańską, a w późniejszym czasie Pozdrowieniem Anielskim. Bez przesady można stwierdzić, że powstanie Różańca związane jest z Psalmami. Chrześcijańska legenda opisująca objawienie, w którym św. Dominik otrzymał

z rąk Maryi różaniec, przytacza Jej słowa: „Chciałabym, abyś wiedział, że pomiędzy różnorakim orężem zawsze największy był Psalterz Anielski, który jest kamieniem węgielnym Nowego Testamentu. Dlatego, jeśli chcesz zdobyć zatwardziałe dusze grzeszników i zwrócić je Bogu, odmawiaj mój Psalterz, który odtąd nazywany będzie Różańcem”.

Nie są daleko od siebie ci, którzy poprzez słowa psalmów wpatrują się w dzieło zbawienia dopełnione w Jezusie Chrystusie, i ci, którzy w modlitwie różańcowej sercem Maryi, córki Abrahama, z pokolenia Dawida, rozważają tajemnice życia Jej Syna. Dlatego warto częściej karmić nasze różańcowe medytacje Psalterzem. Niemal każdy werset Psalmu 22 może towarzyszyć tajemnicom bolesnym Różańca, podobnie jak wiele innych fragmentów modlitw zanoszonych przez psalmistę w ucisku i utrapieniu. Psalm, które Kościół śpiewa w okresie Wielkanocy, doskonale wpisują się w rozważanie tajemnic chwalebnych, zwłaszcza psalmy uwielbienia kończące Psalterz (146–150). Wiele psalmów radości i nadziei może ożywić pozostałe części Różańca, radośną i światłą. Warto poszukać samemu. Wystarczy otworzyć Psalterz, by odnaleźć piękną księgę różańcowych rozważań.

KS. MICHAŁ KOZAK MIC

INTENCJE

GRUDZIEŃ

INTENCJA OGÓLNA

Aby we wszystkich częściach świata zniknęła plaga, jaką jest werbowanie dzieci – żołnierzy.

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby ludy europejskie odkryły na nowo piękno, dobro i prawdę Ewangelii, która napędza życie radością i nadzieją.

INTENCJA PARAFIALNA

Niech każdy z nas uzna królowanie Jezusa Chrystusa i prosimy, nasz Królu, przemieniaj nas podług Najświętszego Serca swego.

WSPOMNIENIE

śp. Teresa Iwan (1926–2016)

Była katechetką w naszej parafii w latach 1976–1990. Na wniosek proboszcza, o. Stanisława Cyganiaka OMI, Ojciec Święty Jan Paweł II odznaczył ją w 1987 r. krzyżem *Pro Ecclesia et Pontifice*, najwyższym papieskim odznaczeniem osoby świeckiej zaangażowanej na rzecz Kościoła.

Choć nie mieszkała na Popowicach, często nas odwiedzała z okazji różnych wydarzeń parafialnych.

Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie!



Duch Ożywiciel

Pan, który rządzi naszym życiem, ustanowił z nami przymierze chrztu będącego obrazem śmierci i życia. Woda wyobraża tu śmierć, natomiast Duch daje zadatek życia. Staje się więc jasne to, o co nam chodziło, a mianowicie przyczyna owego połączenia wody i Ducha.

Otóż cel chrztu jest dwojaki: ma być zniszczone grzeszne ciało, aby później nie przynosiło śmierci i ma być dane życie Ducha, przynoszące jako owoc uświęcenie. Wyobrażeniem śmierci jest woda, jak grób zamykająca się nad ochrzczonego, a ożywiająca moc Ducha odradza nas ze śmierci grzechu i przywraca do życia, które było dane na początku. Na tym więc polega potworne narodzenie z wody i z Ducha: umiera się przez wodę, życie natomiast nasze jest dziełem Ducha.

Wielka tajemnica chrztu dopełnia się więc przez potrójne zanurzenie i potrójne wezwanie, aby urzeczywistniło się wyobrażenie śmierci i aby dusza ochrzczonego została oświecona przez przekazanie wiedzy Bożej. Tak więc łaska zawarta w wodzie nie pochodzi od niej samej, lecz daje ją obecność Ducha. Bo woda chrzcielna nie jest obmyciem z brudu ciała, lecz prośbą o dobre sumienie skierowaną do Boga. Pan chce nas przysposobić do życia mającego swe źródło w zmartwychwstaniu, dlatego poucza nas, jak mamy żyć według Ewan-

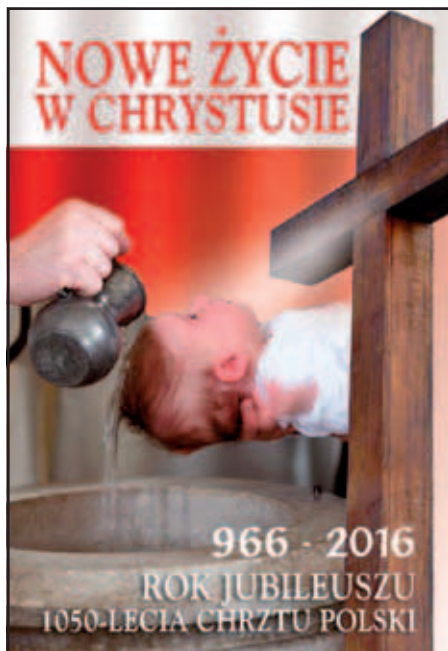
gelii: poleca nam, abyśmy nie gniewali się, znosili ludzi złych, abyśmy byli czysti od pożądliwości i wolni od chciwości. W ten sposób mamy z wolnego wyboru zachowywać to wszystko, co będzie dla nas całkiem naturalne w życiu przyszłym.

Duch Święty daje nam powrót do raju, otwiera nam bramy niebios i czyni nas

znowu przybrani-
mi dziećmi Bożymi. Dzięki Niemu możemy z ufnością nazywać Boga naszym Ojcem. On też daje nam udział w łasce Chrystusa i sprawia, że stajemy się synami światłości. On również jest zadatkiem przyszłej chwały. Słowem, w Nim otrzymujemy wszystkie dobra tego wieku i wieku przyszłego i możemy już oglądać jak w zwierciadle to

wszystko, co nam jest obiecanie i czego przez wiarę oczekujemy. A jeśli tak wielkie są zadatki, to czymże będzie ich pełnia? I jeśli tak wielkie są początki, to czyż nie przeogromne będzie ich dopełnienie?

**ŚW. BAZYLI WIELKI, BISKUP
„O DUCHU ŚWIĘTYM” (ROZDZ. 15, 35-36)**



OCHRZCZENI:

Martyna Eliza Wierzbicka
Jerema Franciszek Wepścięć
Aleksander Jan Tomak
Zofia Dołbniak
Jaśmina Anna Adaszyńska
Ewa Sitko
Maciej Szwoch
Ignacy Kazimierz Sokół
Zuzanna Ewa Turowska
Aryanna Mia Uberoi
Jakub Krzysztof Świder
Szczepan Mikołaj Gołek
Laura Fornalczyk
Antonina Maria Polc
Leon Stanisław Wołczaski
Maksym Jan Jarosz
Wiktoria Grażyna Kowalczyk
Jakub Wiktor Nagajek
Igor Bagiński
Franciszek Wolbach
Maja Michalina Skrobiś
Błażej Kruczkowski



MAŁŻEŃSTWA:

Paweł Dziadkowiak
i Izabela Maria Gacek
Grzegorz Goździaszek
i Agnieszka Paulina Kilarska



ZMARLI:

Edward Paduch I. 74
Ludwik Dzianach I. 69
Józef Pisarski I. 73
Paweł Malinowski I. 49
Anna Filo I. 65
Maria Sawicka I. 70
Anna Garcarek I. 61
Andrzej Roder I. 77
Antonina Zajac I. 91
Barbara Bzdyl I. 70
Joanna Ciapało I. 39
Jadwiga Lekszycka I. 85
Stanisław Graszka I. 97
Anna Moskwa I. 82
Elżbieta Hajłasz I. 71
Joanna Szponar I. 77
Michał Zaraza I. 89
Jerzy Jednaki I. 67
Zofia Myślicka I. 87



Dzieło Roku Miłosierdzia w Archidiecezji Wrocławskiej

Fundacja Evangelium Vitae Sióstr Boromeuszek

♦ ul. Rydygiera 22-28 ♦ fundacja@boromeuszki.pl
♦ 50-249 Wrocław ♦ www.fev.wroclaw.pl

Nr konta: 50 1370 1301 0000 1701 4553 0000



Uczcie się miłosierdzia

Wszyscy potrzebujemy Boga. Wszyscy jesteśmy spragnieni Boga Miłosiernego. Na początku swojego pontyfikatu papież Franciszek w jednej z homilii wspominał rozmowę z pewną starszą kobietą, która do niego podeszła, by się wyspowiadać. Była głęboko przekonana, że Pan wszystko przebacza. Zapytana, skąd to wie, stwierdziła: „Jeśli Bóg nie przebaczał, świat by nie istniał.

Czasem jednak człowiek nie pamięta o Bogu, lekceważy Jego prawo, wówczas życie staje się wielką udręką. Fiodor Dostojewski w opowiadaniu pt. „Skrzydzeni i poniżeni” opisuje wygląd starszego człowieka. Miał wielkie przygaszone oczy, osadzone w jakichś sinych kręgach, które nigdy nic nie widziały. Jego twarz była tak martwa, że przestała cokolwiek wyrażać. Przychodził codziennie do cukierni, ale nigdy nic nie zamawiał, nie czytał gazet ani nie wypowiadał żadnych słów. Siedział, patrzył przed siebie tępym, martwym spojrzeniem. Można było sądzić, że nie widzi nic z tego, co go otacza. Po kilku godzinach siedzenia w cukierni wstawał i wychodził.

Jak do tego doszło, że ten niemal 80-letni staruszek stał się kimś tak milczącym, samotnym? Stało się tak z powodu córki, która opuściła rodziców i uciekła z księciem. Ojciec tego księcia doprowadził staruszkę i jego rodzinę do nędzy poprzez niesprawiedliwe procesy sądowe. I oto ten niesłusznie zrujnowany człowiek, któremu zniszczono dobre imię, traci jeszcze córkę, która odchodzi z domu z synem krzywdziela. Tragedia. Przeklął córkę i nigdy jej nie wybaczył.

Księżę od niej odszedł. Ona została sama z dzieckiem i żyła w ogromnej biedzie, mieszkając w piwnicy. Ojciec nie chciał jej przebaczyć. Aż wreszcie pewnego razu jego wnuczka przybiegła do dziadka, mówiąc, że mama umiera. Staruszek pobiegł, ale już nie zdążył. Zobaczył córkę martwą. Nie zdążyli się pojednać, już nigdy nie odzyskał spokoju (F. Dostojewski, „Skrzydzeni i poniżeni”, Londyn 1992, s. 10–19).

Brak Boga, miłości, miłosierdzia wprowadza człowieka w stan wielkie-

go spustoszenia i nie potrafi przebaczać. Nie ma sił na pojednanie. Pycha i upór to straszne choroby. Nie oparli się im nawet niektórzy aniołowie.

Odejdźcie od Boga pociągająca za sobą wszelkie tragiczne następstwa: błędzenie, samotność, dezorientację moralną. Pozbycie się Przewodnika, prawa Bożego spowoduje totalne zagubienie człowieka w świecie, życiowe załamanie. Bóg może nam pomóc i otworzyć drzwi do nowego i lepszego życia: do swego domu Ojcowskiego. Bóg nas poszukuje, nie rezygnuje z nas. Szuka nas bardzo troskliwie. Bóg zawsze jest gotów podnieść z upadków, wziąć w ramiona, przebaczyć. Grzech w stawianiu się miłosiernymi stanowi z jednej strony blokadę, zamykanie się człowieka na przyjęcie łask od Boga, a z drugiej strony spowalnia nasze wkroczenie na drogę miłosierdzia. Co zatem zrobić? Św. Franciszek z Asyżu daje wspaniałą radę: „Zaczniij od robienia tego, co konieczne, potem zrób to, co możliwe; nagle odkryjesz, że dokonałeś niemożliwego”. Tak, dobry wybór w życiu człowieka to ten, który oparty jest na Bogu.

Elżbieta Canori Mora urodziła się w 1774 r. w Rzymie, w zamożnej, chrześcijańskiej rodzinie. Od najmłodszych lat prowadziła głębokie życie duchowe, rozważała nawet wstąpienie do klasztoru. W wieku 19 lat Elżbieta zakochała się

w Krzysztofie, synu lekarza i poślubiła go. Mieli cztery córki, z których dwie zmarły niedługo po urodzeniu. Krzysztof okazał się zaborczym i zazdrośnym mężem. Trudny, porywczy charakter sprawiał, że życie z nim pod jednym dachem bywało bardzo ciężkie. Z roku na rok sytuacja rodziny stawała się coraz bardziej dramatyczna. Krzysztof popadł w nałóg hazardu i roztrwonil majątek.

Wkrótce związał się z inną kobietą, którą utrzymywał, zaniedbując własne dzieci. Elżbieta sama wychowywała więc i utrzymywała dwie córki, ucząc je także miłości i szacunku do ojca.

Choć wiele osób namawiało Elżbietę do separacji i położenia kresu upokorzeniom, jakich doznawała ze strony Krzysztofa, ona wciąż podkreślała, że zawsze pozostanie jego żoną, a jej dom będzie dla niego otwarty. Była przekonana, że własnym poświęceniem i bezinteresowną miłością jest w stanie odmienić jego serce i pozyskać jego duszę dla Boga. Wierzyła głęboko w siłę więzów małżeńskich i powagę przysięgi, którą złożyła. Czuła się odpowiedzialna za duszę męża. Kiedy Krzysztof popadł w długi, których niespłacenie groziło więzieniem, a potem ciężko zachorował, sprzedała wszystko, co jeszcze jej zostało, w tym swoje stroje i prezenty ślubne, by pomóc mężowi.

Ziemskie problemy pogłębiły życie duchowe Elżbiety. W 1807 r. złożyła śluby w III zakonie trynitarzy. Starła się, by w jej domu miłosierdzie znajdowali chorzy, ubodzy i bezdomni. Na początku roku 1825 ciężko zachorowała, a 9 lutego odeszła do Pana w opinii świętości. Czy miały sens jej starania, by bez względu na wszystko wytrwać



w wierności małżeńskiej? Nieustannie przebaczać zdrady małżeńskie, okazywać bezinteresowną miłość i trwać nieustannie w modlitwie, by uczyć się miłosierdzia? Okazało się, że tak. Po śmierci żony Krzysztof Mora nawrócił się, wstąpił do zakonu franciszkanów konwentualnych i został kapłanem. Zmarł 20 lat po śmierci Elżbiety.

W 1994 r. Kościół ogłosił Elżbietę błogosławioną, jako wzór życia małżeńskiego i rodzinnego. Podczas beatyfikacji św. Jan Paweł II powiedział: „Kobieta, która jest zdecydowana żyć w zgodzie z własnymi zasadami, czuje się często osamotniona. (...) Jej przewodnikiem jest Chrystus, który objawił, jaką miłością obdarza nas Ojciec. Kobieta, która wierzy Chrystusowi, znajduje potężne oparcie w tej właśnie miłości. Jest to miłość, która wszystko przetrzyma”.

Jeżeli chcę korzystać z miłosierdzia Boga, to muszę wziąć odpowiedzialność za popełnione przez siebie zło. Bóg jest nie tylko dobrym Pasterzem, szukającym zagubionej owcy, ale również sprawiedliwym Sędzią, który za

dobro nagradza, a za zło karze. Obecnie nagminnie lekceważy się grzech. Tymczasem jest on chorobą duszy. Podobnie jak nie mówimy choremu, że jest zdrowy, tak samo nie powinniśmy wobec grzechu (powszedniego czy śmiertelnego) mówić grzesznikowi, że wszystko jest w najlepszym porządku.

Bóg widzi, że człowiek grzesząc, opuszcza Go, a jednak On na to zezwala. Jakże fascynującą jest postawa Boga Ojca pełnego miłosierdzia, którą poznajemy w przypowieści o Synu Marnotrawnym. Ojciec nie zatrzymuje syna. Nie robi mu awantury. Szanuje jego wybór, choć musiał on boleśnie zranić kochającego ojca. Wybierając dziś dobra doczesne, wielu stawia je wyżej, niż Stwórcę. Oddając swoje serca karierze, bogactwu czy wygodzie życia, jesteśmy podobni do Izraelitów, którzy utworzyli sobie cielca ze złota. Jednak Bóg szanuje wolne ludzkie wybory, a człowiek musi sam odkryć właściwą hierarchię wartości. Ojciec Niebieski czeka cierpliwie na ludzką decyzję nawrócenia i powrotu. Jest ona możliwa

jedynie wtedy, gdy grzesznik sam uzna swój błąd. Dzieje się to zazwyczaj wówczas, gdy odkryje bankructwo swojego dotychczasowego życia.

Ewangelia, Dobra Nowina, jest głosem nadziei. Bóg, miłosierny Ojciec, czeka z otwartymi ramionami na każdego. Czeka na mnie, abym dobrowolnie do Niego wrócił, abym zrozumiał, że żadna doczesna wartość nie jest w stanie człowieka uszczęśliwić. Jeśli człowiek nie chce pograć się w rozpacz i pragnie odnaleźć nadzieję, to powinien żyć, kierując się prawdziwą hierarchią wartości: Ewangelią, iść za głosem Boga. Chyba, że ktoś woli rolę świniopasa, to wówczas, niestety, sprawi, że ramiona kochającego Ojca, choć wciąż otwarte, pozostaną puste...

Kilka miesięcy przed śmiercią Czesław Miłosz napisał: „Jak mogłem robić takie rzeczy, żyjąc w tym strasznym świecie, podlegając jego prawom, igrając z jego prawami. Potrzebuję Boga, żeby mi przebaczył, potrzebuję Boga miłosiernego”.

O. WIESŁAW PRZYJEMSKI OMI

Telefon

Historia opisana poniżej zdarzyła się ponad 100 lat temu w USA, w stanie Północna Dakota. Wczesnie rano pewien proboszcz odebrał telefon: „Proszę jak najszybciej przyjechać do umierającego”. Kapłan udał się natychmiast w drogę.

Gdy przybył na miejsce i udał się do jedynej katolickiej rodziny tu mieszkającej, dowiedział się, że nie ma u nich żadnego chorego. Zdziwiony pytał dalej: „Czy w okolicy nikt nie choruje?” – „Owszem – padła odpowiedź – ale ten chory nie jest katolikiem”. Po krótkim namyśle proboszcz zdecydował się pójść do tego domu, choć powiedziano mu, że żona chorego, metodystka, może nie wpuścić katolickiego księdza.

Proboszcz jednak poszedł i rzeczywiście, został przyjęty przez panią domu z widoczną niechęcią, jednak zaprowadziła go do pokoju umierającego męża. W rozmowie z kapłanem chory wyznał,

że wychował się w rodzinie katolickiej i teraz pragnie przyjąć sakramenty święte, czuje bowiem, że zbliża się śmierć. Po spowiedzi i komunii św. proboszcz zapytał chorego, który już od 30 lat nie spowiadał się: „Jak wytłumaczyć tę nadzwyczajną łaskę, że pan w ostatniej chwili życia mógł się pojednać z Panem Bogiem i przyjąć sakramenty?”

Chory odpowiedział: „Przed śmiercią mojej matki przyrzekłem jej, że każdego dnia, przez całe życie, będę odmawiać przynajmniej jedno Zdrowaś Maryjo. Przyrzeczenia dotrzymałem, mimo że nie wypełniałem obowiązków religijnych. Dodam jeszcze, że żaden głodny



nigdy nie odszedł od moich drzwi nie-nakarmiony”.

Po powrocie do domu kapłan upewnił się, że istotnie, tamtego dnia wczesnie rano centrala telefoniczna nie łączyła żadnej rozmowy z jego numerem. Kto więc telefonował? Niech każdy sam na to odpowie.

„RYCERZ NIEPOKALANEJ”, SIERPIEŃ 1934

Akt Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana

Uroczysta proklamacja Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana odbędzie się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach 19 listopada br. – w przeddzień uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Następnie akt ten zostanie odmówiony we wszystkich świątyniach Kościoła katolickiego w Polsce.

Biskupi pragną, by ten Akt był znaczącym krokiem w procesie przywracania Jezusowi należnego Mu miejsca w naszym życiu osobistym, zawodowym i społecznym. Dlatego zachęcają nas do podjęcia trudu duchowego przygotowania do niego i realizacji płynących z niego zobowiązań. Jubileuszowy Akt ma też bardzo czytelne odniesienie do obchodów 1050. rocznicy Chrztu Polski, w formie wyznania wiary i wyzreczenia się złego: „Wyznajemy wobec

nieba i ziemi, że Twego królowania nam potrzeba. Wyznajemy, że Ty jeden masz do nas święte i nigdy nie wygasłe prawa. [...] Wyrzekamy się złego ducha i wszystkich jego spraw”.

Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana trzeba widzieć szerzej, jako początek realizacji wielkiego dzieła otwarcia Jezusowi drzwi: naszych domów i serc, świątyń i miejsc pracy. Chodzi o dzieło umiłowania Jezusa do końca, oddania Mu życia, zawie-



rzania Mu siebie, swej przyszłości i pracy nad sobą, podejmowania posługi miłości miłosiernej ze względu na Niego oraz realizacji Ewangelii we wszelkich sferach życia, również społecznej, ekonomicznej i politycznej. Jubileuszowego Aktu nie można sprowadzić tylko do wypowiedzenia formuły słownej. Trzeba poznać jego treść, rozważyć ją w sercu i przyjąć.

By dobrze zaowocował w naszym życiu, należy zadbać o stan łaski uświęcającej, a więc o serce czyste, pojednane z Bogiem i z bliźnimi. Konieczny jest wysiłek ożywienia osobistej więzi z Jezusem, by mógł działać i zaprowadzać swe Królestwo w poszczególnych wymiarach naszego życia.

Realizacja dzieła intronizacji, czyli wywyższenia Jezusa w naszym życiu osobistym, rodzinnym, kościelnym i narodowym, nie będzie czymś łatwym i dlatego wydarzenie w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia musi być jak mocne uderzenie w dzwon, byśmy się obudzili i z radością podjęli trudne zadanie, przekonani o jego nieodzowności.

Pierwszym nakazem chwili jest modlitwa. Księża biskupi proszą wszystkich wiernych, aby codziennie odmawiać z rodziną w domu „Modlitwę do Jezusa, naszego Króla i Pana”.

Jezu Chryste, Królu Wszechświata, Panie nasz i Boże,
Odkupicielu rodzaju ludzkiego, nasz Zbawicielu!
Ty, który mówiłeś, że Królestwo Twoje nie jest z tego świata,
który wzywałeś nas do szukania Królestwa Bożego
i nauczyłeś nas prosić w modlitwie do Ojca:
„Przyjdź Królestwo Twoje”,
wejrzyj na nas stojących przed Twoim Majestatem.
Wywyższamy Cię, oddajemy Ci cześć i uwielbienie.
Pokornie poddajemy się Twemu Panowaniu i Twemu Prawu.
Świadomi naszych win i zniewag zadanych Twemu Sercu
przepraszamy za wszelkie nasze grzechy i zaniedbane dobro.
Wyrażamy naszą skruchę i prosimy o zmiłowanie.
Przyrzekamy zabiegać o pomnożenie Twojej Chwały,
dziękować za nieskończone Miłosierdzie,
które okazujesz z pokolenia na pokolenie,
wiernością i posłuszeństwem odpowiadać na Twoją Miłość.
Boski Królu naszych serc, niech Twój Święty Duch,
wspiera nas w realizacji tych zobowiązań,
chroni od zła i dokonuje naszego uświęcenia.
Niech pomaga nam porządkować całe nasze życie
i posłannictwo Kościoła.
Króluj nam Chryste! Króluj w naszej Ojczyźnie,
króluj w każdym narodzie,
na większą chwałę Przenajświętszej Trójcy i dla zbawienia ludzi.
Spraw, aby nasze rodziny, wioski, miasta i świat cały
objęło Tve Królestwo:
królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski,
królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju,
teraz i na wieki wieków. Amen.

REDAKCJA

Żywa korona Maryi

Przeżywamy rok jubileuszu 300-lecia Koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej koronami papieskimi. Miało to miejsce w 1717 r. Korony przesłał papież Klemens XI. Było to pierwsze w świecie takie wydarzenie poza Rzymem.

Dziś pragniemy ukoronować Maryję już nie złotymi koronami, ale naszym ewangelicznym życiem. Św. Ireneusz mówił: „Chwała Boga [jest] żyjący człowiek”. Aby tak się stało potrzeba nam nawrócenia. Dlatego też chcemy złożyć Maryi nasze duchowe dary – to one najbardziej ukazują, czy Maryja króluje w naszym życiu. Patronat nad Jubileuszem oraz akcją Żywa Korona Maryi objęła Konferencja Episkopatu Polski wraz z przewodniczącym – arcybiskupem Stanisławem Gądeckim, metropolitą poznańskim.

KROK 1: Daj się zobaczyć Maryi

Włóż w kopertę i prześlij na Jasną Górę swoje zdjęcie. To my tworzymy Żywą Koronę Maryi – nasze oblicza, a w nich całe nasze życie i nasza historia wypisana na twarzach. Nasze pragnienia, przeżycia, szczęście i cierpienia widoczne w naszych oczach. Chcemy być obliczem Maryi! Twoje zdjęcie umieścimy w Kaplicy Matki Bożej podczas modlitwy Apelu Jasnogórskiego, a następnie w Sali Ojca Kordeckiego na Jasnej Górze, tak abyś mógł je odnaleźć, gdy w pielgrzymce przybędziesz do Matki. Będzie to symbol, że Twoje życie zapisane jest w Sercu Maryi!

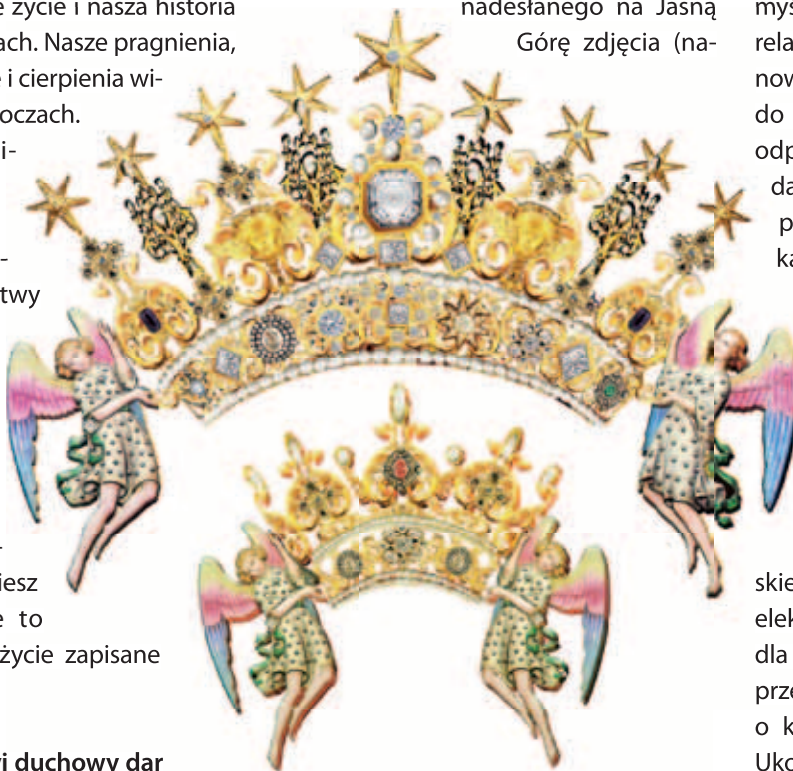
KROK 2: Złóż Maryi duchowy dar

Na Jasną Górę prześlij nie tylko swoje sfotografowane oblicze, ale wraz z nim ofiaruj Maryi swoje serce. Na odwrocie zdjęcia napisz, jaki duchowy dar pra-

gniesz złożyć Matce Bożej. Niech będzie on świadectwem pragnienia przemiany życia. Ofiaruj Maryi coś najpiękniejszego – może będzie to spowiedź po wielu latach, może to być pojednanie z kimś z kim jesteś w długim konflikcie, może postanowienie porzucenia alkoholu, narkotyków, pornografii..., a może to coś co codziennie będzie Cię motywować do nawrócenia, przygotuje Cię do życiowej zmiany – np. dziesiątkę różańca, czytanie Pisma Świętego, duchowej lektury... Znajdź coś od siebie – coś co właśnie Ty możesz ofiarować Maryi.

KROK 3: Weź Maryję do siebie

W odpowiedzi na Twój duchowy dar wypisany w Twoim sercu i na odwrocie nadesłanego na Jasną Górę zdjęcia (na-



Korony ofiarowane przez papieża Klemensa

desłanego w formie papierowej), prześlemy Ci wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej (wielkości A4), jako znak, że jesteś



Diamentem w Żywej Koronie Maryi. W ten sposób wprowadź na nowo Maryję do swojego domu, rodziny, życia. Złóż w Jej dłonie swoje sprawy i życie. Niech stanie się Królową Twego życia!

KROK 4: Diament z Korony. Złap kontakt z Maryją

Pobierz aplikację na smartfona, a codziennie będziesz otrzymywał maryjną myśl, która pozwoli Ci nawiązać głębszą relację z Matką Bożą. Będą to motywy na nowo dające nam nadzieję i inspirujące do nawrócenia. Będziesz mógł na nią odpowiedzieć codziennym duchowym darem dla Maryi, koronując Ją swoim przemieniającym się sercem. Do aplikacji dołączona jest funkcja komentowania myśli dnia, tak byśmy dzielili się swoją wiarą i wzajemnie ubogacali.

KROK 5: Zdobądź dla Maryi nowy kontynent

Kontynentem tym jest Internet. Podbijmy go dla Maryi! Zbudujmy ogromną Mozaikę Maryi Jasnogórskiej wysyłając swoje zdjęcia w formie elektronicznej wraz z darem duchowym dla naszej Matki. To kolejny sposób, poprzez który pragniemy dać świadectwo o królowaniu Maryi w naszym życiu. Ukończona Mozaika zaistnieje w Internecie oraz umieścimy ją na Wałach Jasnogórskich.

KORONAMARYI.PL

Oblaci u Ojca Świętego Franciszka

Uczestniczący w 36. kapitule generalnej Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej zostali przyjęci przez papieża Franciszka, na audyencji 7 października br. W jubileuszowym roku Zgromadzenia Ojciec Święty zwrócił się do oblatów na całym świecie.

Drodzy Bracia,

ze szczególną radością przyjmuję was, reprezentujących misyjną rodzinę zakonną, która oddaje się ewangelizacji w Kościele. Pozdrawiam was wszystkich serdecznie, rozpoczynając od niedawno wybranego Superiora Generalnego i jego nowej Rady. Jesteście tu w trakcie trwającej Kapituły Generalnej, w roku dwóchsetlecia waszego założenia przez św. Eugeniusza de Mazenoda – młodego kapłana, pragnącego odpowiedzieć na wezwanie Ducha Świętego. Na początku swojej historii wasze Zgromadzenie starało się rozpalic wiarę, którą rewolucja francuska zgasiła w sercach ubogich żyjących w wioskach Prowansji, a także w sercach duchowieństwa. Później, w czasie kilku dziesięcioleci rozprzestrzeniło się na pięć kontynentów, kontynuując drogę rozpoczętą przez Założyciela, człowieka, który Jezusa ukochał sercem pasjonata, a Kościół bezwarunkowo.

Dzisiaj, wspominając dwieście lat istnienia waszego Instytutu zakonnego, jesteście wezwani, aby odnowić tę podwójną miłość. Wasz jubileusz, szczęśliwym i opatrnościowym zbiegiem okoliczności, wpisuje się w Jubileusz Miłosierdzia. Zresztą, Oblaci Maryi Niepokalanej zrodzili się z doświadczenia miłosierdzia przeżytego, w ów Wielki Piątek, przed Jezusem ukrzyżowanym, przez młodego Eugeniusza de Mazenoda. Niech więc miłosierdzie będzie zawsze w sercu waszej misji i waszego zaangażowania w ewangelizację dzisiejszego świata. W dniu kanonizacji ojca de Mazenoda święty Jan Paweł II nazwał go „człowiekiem Adwentu”, który był posłuszny Duchowi Świętemu w odczytywaniu

znaków czasu i w wspieraniu działania Bożego w historii Kościoła. Niech te rysy duchowości pozostaną obecne w was, jego synach. Bądźcie również wy „ludźmi Adwentu” zdolnymi do rozpoznania znaków nowych czasów i do prowadzenia braci drogami, które Bóg otwiera w Kościele i w świecie.

Kościół, razem z całym światem, przeżywa w najróżniejszych dziedzinach okres wielkich przemian. Potrzebuje



ludzi, którzy w sercu będą nosić tę samą miłość do Jezusa Chrystusa, którą miał w sercu młody Eugeniusz de Mazenod i tę samą bezwarunkową miłość do Kościoła, który stara się być domem coraz bardziej otwartym. Ważne jest, aby pracować dla Kościoła, który będzie dla wszystkich, dla Kościoła gotowego do przyjmowania i towarzyszenia! Aby urzeczywistnić to wszystko potrzeba wyętej pracy. Również wy macie tu do zaoferowania wasz charakterystyczny udział.

Wasza historia misyjna to dzieje licznych zakonników, którzy oddali i poświęcili swoje życie dla misji, dla ubogich, aby

dotrzeć do dalekich ziem, gdzie jeszcze były „owce bez pasterza”. Dziś każda ziemia jest „terenem misyjnym”. Każdy wymiar człowieka to ziemia misyjna, która wyczekuje głoszenia Ewangelii. Papież Pius XI nazwał was „specjalistami od trudnych misji”. Pole misji, jak się wydaje, rozszerza się dzisiaj każdego dnia, obejmując coraz to nowych ubogich, mężczyzn i kobiety o obliczu Chrystusa, którzy proszą o pomoc i nadzieję w najbardziej rozpaczliwych sytuacjach życiowych. Dlatego potrzeba was, waszej misyjnej odwagi, waszej dyspozycyjności, by nieść wszystkim Dobrą Nowinę, która wyzwała i pociesza.

Niech radość Ewangelii jaśnieje na waszych obliczach, niech was czyni świadkami radosnymi. Idąc za przykładem Założyciela, z miłości między sobą uczynicie pierwszą regułę waszego życia i początek każdego apostołskiego dzieła; gorliwość o zbawienie dusz niech będzie naturalną konsekwencją tej bratniej miłości. (...)

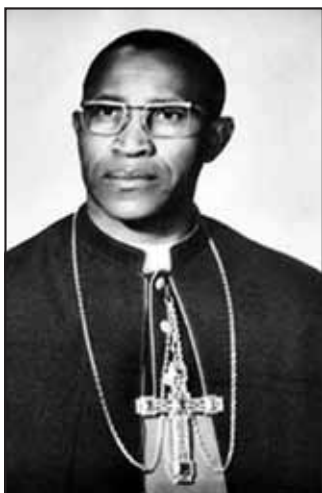
W czasie, gdy wasza Rodzina zakonna wchodzi w trzeci wiek istnienia, niech Pan pozwoli wam napisać nowe karty historii ewangelicznie, jak te zapisane przez waszych współbraci, którzy w minionych dwustu latach dali świadectwo – niejednokrotnie także swoją krwią – o wielkiej miłości do Chrystusa i do Kościoła. Jesteście Misjonarzami Oblatami Maryi Niepokalanej. To imię, które święty Eugeniusz nazwał „paszportem do Nieba”, niech będzie dla was stałym zobowiązaniem w pełnieniu misji. Niech Najświętsza Maryja Panna umacnia wasze kroki, szczególnie w chwilach doświadczeń. Proszę was także o modlitwę za mnie, a na waszej drodze niech wam zawsze towarzyszy moje błogosławieństwo, którego z serca udzielam wam i całemu waszemu Zgromadzeniu.

WWW.OBLACI.PL

Oblat kardynałem

Na konsystorzu 19 listopada br. papież Franciszek kreuje 13 kardynałów elektorów, którzy mają prawo wybierać papieża podczas przyszłego konklawe oraz 4 kardynałów nieelektorów. Nowi purpuraci pochodzą z 11 krajów i 5 kontynentów. Wśród nich jest oblat – abp Sebastian Koto Khoarai z Lesotho.

„Ich pochodzenie z jedenaście narodów wyraża powszechność Kościoła, który głosi i świadczy o Dobrej Nowinie Miłosierdzia Bożego w każdym zakątku ziemi” – powiedział papież zaznaczając, że włączenie nowych kardynałów do diecezji Rzymu pokazuje również nierozwalną więź łączącą Stolicę Piotrową i Kościoły partykularne rozsiane po całym świecie.



Mauritius, Meksyku, Papui Nowej Gwinei. Kardynałowie nieelektorzy pochodzą z Malesji, Włoch, Lesotho i Albanii. Po raz pierwszy swych przedstawicieli w kolegium kardynalskim będą miały Bangladesz, Lesotho, Malesja i Papua Nowa Gwinea. W Lesotho, które obecnie jest enklawą RPA, oblaci prowadzą pracę duszpasterską od roku 1862 r.

Dewiza Lesotho brzmi: „Khotso, Pula, Nala” czyli „Pokój, Deszcz, Dobrobyt”.

Ojciec Sebastian Koto Khoarai OMI jest emerytowanym arcybiskupem, ordynariuszem Mohale's Hoek. Od 1982 do 1987 r. był przewodniczącym Konferencji Episkopatu Lesotho. Znany jest ze swojej posługi na rzecz pokoju i formacji duchowieństwa.

MW/OMI/KAI

Zapowiedział też, że w niedzielę 20 listopada, w uroczystość Chrystusa Króla, na zakończenie Nadzwyczajnego Roku Świętego Miłosierdzia będzie koncelebrował Mszę św. z nowymi kardynałami, kolegium kardynalskim, arcybiskupami, biskupami i kapłanami. Nowi kardynałowie-elektorzy pochodzą z Włoch, Republiki Środkowoafrykańskiej, Hiszpanii, Brazylii, USA, Bangladeszu, Wenezueli, Belgii, Wyspy

Decyzją 36. kapituły generalnej Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej o. Louis Lougen OMI został ponownie wybrany na superiora generalnego Misjonarzy Oblatów, natomiast o. Antoni Bochm OMI został mianowany radnym generalnym na Europę, co oznacza, że przestanie on być prowincjałem zgromadzenia w Polsce.



Ojciec Louis Lougen OMI



Ojciec Antoni Bochm OMI

32. niedziela zwykła 6 listopada

Jezu, pochyl się nad nami,
zdejmij ciężar naszej winy,
pociesz w trudzie i niedoli,
bądź nam światłem wśród ciemności.
Pomóż iść przez całe życie
z czystym sercem i nadzieją,
że objawisz swe oblicze
w dniu ostatnim ziemskiej drogi

2 Mch 7, 1–2.9–14

Wiara braci męczenników
w zmartwychwstanie

Ps 17

**Gdy zmartwychwstanę,
będę widział Boga**

Strzeż mnie jak żrenicy oka,
skryj mnie w cieniu Twych skrzydeł.
A ja w sprawiedliwości ujrzę Twe oblicze,
ze snu powstając
nasycę się Twym widokiem.

2 Tes 2, 16 – 3, 5

Trwać w dobrych czynach
i szerzyć Ewangelię

Alleluja

Jezus Chrystus jest Pierworodnym umarłych,
Jemu chwała i moc na wieki wieków.

Łk 20, 27–38

Uduchowione życie zmartwychwstałych

33. niedziela zwykła 13 listopada

Strzeżesz, najlepszy Pasterzu,
dobrych, lecz szukasz zgubionych;
policz nas między swe owce,
wprowadź na łąki obfite.
Kiedy zaś wyrok ogłosisz,
gniew swój powstrzymaj, o Sędzio,
wybaw od losu skazanych,
złącz nas z wybraną owczarnią.

MI 3, 19–20a

Sprawiedliwy sąd Boży

Ps 98

Pan będzie sądził ludy sprawiedliwie

W obliczu Pana, który nadchodzi,
bo przychodzi osądzić ziemię.
On będzie sądził świat sprawiedliwie
i ludy według słuszności.

2 Tes 3, 7–12

Kto nie chce pracować, niech też nie je

Aklamacja

Nabierzcie ducha i podnieście głowy,
ponieważ zbliża się wasze odkupienie.

Łk 21, 5–19

Jezus zapowiada prześladowania
swoich wyznawców

Zjawienia się Anioła w Fatimie

Rok przed objawieniami Najświętszej Maryi Panny w Fatimie troje dzieci z parafii fatimskiej: Łucja, Franciszek i Hiacynta, miało trzy objawienia Anioła Portugalii, zwanego też Aniołem Pokoju. Opisała je po latach św. Siostra Łucja.

Wiosną roku 1916 Anioł pokazał się nam po raz pierwszy w Loca do Cabeco. Wchodziliśmy na zbocza szukając schronienia; po spożyciu podwieczorku i po modlitwie zobaczyliśmy w pewnym oddaleniu, ponad drzewami w kierunku wschodnim, światło bielsze od śniegu w kształcie młodzieńca przejrzystego, bardziej lśniącego niż kryształ w blasku słonecznym. W miarę jak się zbliżał, mogliśmy rozpoznać jego rysy. Byliśmy bardzo zaskoczeni i przejęci. Nie mogliśmy wypowiedzieć ani słowa.

Zbliżywszy się do nas, powiedział: „Nie bójcie się, jestem Aniołem Pokoju! Módlcie się ze mną”. Uklęknął i pochylił głowę aż do ziemi. Porwani siłą nadprzyrodzoną zrobiliśmy to samo i powtarzaliśmy słowa wymawiane przez niego:

„O mój Boże, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie, kocham Cię. Proszę Cię, byś przebaczył tym, którzy nie wierzą, którzy Cię nie uwielbiają, którzy Cię nie kochają, którzy Ci nie ufają”.

Po powtórzeniu tego trzy razy, powstał i powiedział: „Tak macie się modlić! Serca Jezusa i Maryi słuchają z uwagą waszych prośb”. I zniknął.

Atmosfera nadprzyrodzoności, która nas otaczała, była tak silna, że przez długi czas prawie nie zdawaliśmy sobie sprawy z naszego istnienia. Pozostawaliśmy w tej samej pozycji, w której nas zostawił Anioł i powtarzaliśmy ciągle tę samą modlitwę. Obecność Boga odczuwaliśmy tak silnie i głęboko, że nawet nie odważyliśmy się rozmawiać ze sobą. Jeszcze następnego dnia odczuwaliśmy, że nasze dusze wciąż są ogarnięte tą atmosferą. Żadne z nas nie myślało, by mówić o tym zjawieniu. Taka postawa sama się narzucała. To było coś tak osobistego, że nie było łatwo powiedzieć o tym chociażby słowa. Może to zjawienie zrobiło na nas tak wielkie wrażenie, ponieważ było ono pierwsze.

Następne zjawienie miało miejsce latem. W dniach największego upału prowadziliśmy naszą trzodę w południe do domu, aby ją wyprowadzić znowu pod wieczór. Po południu odpoczywaliśmy w cieniu drzew, które otaczały stud-

nię. Nagle zobaczyliśmy tego samego Anioła przed nami. Zwrócił się do nas: „Co robicie? Módlcie się! Módlcie się dużo! Serca Jezusa i Maryi chcą przez was okazać światu wiele miłosierdzia. Ofiarujcie bezustannie Najwyższemu modlitwy i umartwienia”. „Jak mamy się umartwiać?”, zapytałam.

„Z wszystkiego, co tylko możecie, zróbcie ofiarę jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi On jest obrażany i dla uproszenia nawrócenia grzeszników. W ten sposób ściągniecie pokój na waszą Ojczyznę. Jestem Aniołem Stróżem Portugalii. Przede wszystkim przyjmijcie i znoście z poddaniem cierpienia, które wam Bóg ześle”.

Te słowa Anioła wryły się w naszych umysłach jako światło, które nam pozwoliło zrozumieć, kim jest Bóg, jak nas kocha, i jak pragnie być przez nas kochany. Poznaliśmy wartość umartwienia, jak ono Bogu jest przyjemne, i jak przez nie nawracają się grzesznicy. Od tego czasu zaczęliśmy ofiarowywać Bogu wszystko, co nas bolało, ale nie szukaliśmy innych umartwień i pokuty z wyjątkiem godzin przebytych na klęczkach przy powtarzaniu modlitwy, której nas Anioł nauczył.

Trzecie zjawienie miało miejsce w październiku albo w końcu września 1916 r. W tym czasie nie spędzaliśmy już przerwy obiadowej w domu. Przeszliśmy z Pagueiry (gaju oliwnego moich rodziców) do Loca de Cabeco, okrążając zbocza wzgórza od strony Aljustrel i Casa Velha. Tam odmówiliśmy najpierw różaniec i modlitwę, której nas nauczył Anioł w czasie swego pierwszego zjawienia.

Kiedy tam byliśmy, Anioł ukazał się nam po raz trzeci. Trzymał w ręce kielich, nad którym unosiła się święta Hostia, a z niej spływały do kielicha krople Krwi. Nagle kielich z Hostią zawisł





w powietrzu, Anioł uklęknął na ziemi i powtórzył trzy razy modlitwę:

„Trójco Przenajświętsza, Ojczy, Synu i Duchu Święty, w najgłębszej pokorze cześć Ci oddaję/ uwielbiam Cię ze czcią najgłębszą. Ofiaruję Ci Przenajdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego, Jezusa Chrystusa, obecne na ołtarzach całego świata jako wynagrodzenie za zniewagi, świętokradztwa i obojętność, którymi jest On obrażany. Przez nieskończone zasługi Jego Najświętszego Serca i przez przyczynę Niepokalanego Serca Maryi błagam Cię o łaskę nawrócenia biednych grzeszników”.

Następnie podniósłszy się z klęceczek, Anioł wziął znowu w ręce kielich i Hostię. Hostię podał mnie, a kielich podał Hiacyncie i Franciszkowi do wypicia, mówiąc równocześnie: „Przyjmijcie Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, okropnie znieważanego przez niewdzięcznych ludzi. Wynagrodźcie ich grzechy i pocieszajcie waszego Boga”. Potem znowu uklęknął, odmówił z nami trzy razy modlitwę „Trójco Przenajświętsza” i znikł.

Poruszeni tą nadprzyrodzoną siłą, która nas otaczała, naśladowaliśmy we wszystkim Anioła, tzn. uklękliśmy jak on na ziemi i powtarzaliśmy modlitwy, które on odmawiał. Siła obecności

Bożej była tak intensywna, że prawie całkowicie nas pochłaniała i unicestwiała. Zdawało nam się nawet, że przez dłuższy czas zostaliśmy pozbawieni używania zmysłów.

W tym czasie wykonywaliśmy nasze zwyczajne, codzienne czynności, jak gdybyśmy byli poruszani przez tę samą istotę nadprzyrodzoną, która nas do tego skłoniła. Spokój i szczęście, które odczuwaliśmy, były bardzo wielkie, ale tylko wewnętrznie, najzupełniej skupiające duszę w Bogu. A również osłabienie fizyczne, które nas ogarnęło, było wielkie.

ŚW. SIOSTRA ŁUCJA
FATIMA, GRUDZIEŃ 2002 R.



31. niedziela zwykła 30 października

Jezu z sercem gorejącym i otwartym dla każdego, kto chce dźwigać krzyż codzienny swej słabości i cierpienia; Jezu, okaż miłosierdzie nam, potomkom tamtych ludzi i podobnym do nich w nędzy, co przyzywa Twej litości.

MDR 11, 22 – 12, 1
Bóg miłuje całe stworzenie

Ps 145
Będę Cię wielbił, Boże mój i Królu
Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy. Pan jest dobry dla wszystkich, a Jego miłosierdzie nad wszystkim, co stworzył.

2 Tes 1, 11 – 2, 2
Uświęcenie chrześcijan przynosi chwałę Chrystusowi

Aklamacja
Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne.

Łk 19, 1–10
Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło

Uroczystość Wszystkich Świętych 1 listopada

Prorocy Sprawiedliwego, Apostołowie Chrystusa, niech wasze modły to sprawią, byśmy zyskali zbawienie. O męczennicy chwalebni, Boga promienni wyznawcy, pomóżcie dojść nam do nieba waszym skutecznym błaganiami.

Ap 7, 2–4.9–14
Wielka rzesza zbawionych

Ps 24
Oto lud wierny, szukający Boga
Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie w Jego świętym miejscu? Człowiek rąk nieskalanych i czystego serca, który nie skłonił swej duszy ku marnościom.

1 J 3, 1–3
Ujrzymy Boga takim, jaki jest

Aklamacja
Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście utrudzeni i obciążeni, a Ja was pokrzepię.

Mt 5, 1–12a
Osiem błogosławieństw

Gdzie króluje Jej Oblicze

Październik to miesiąc Maryi, tkany różami wpisanymi w serca tych, którzy Jej cześć oddają. Z naszej parafii ruszyła wczesnym rankiem 1 października niewielka, jednoautokarowa pielgrzymka ku najjaśniejszej górze, „gdzie króluje Jej Oblicze, na Nim cięte rysy dwie”.

Pielgrzymka niewielka, gdyż Żywy Różaniec to duża grupa modlitewna, zatem wraz z naszym opiekunem, Ojcem Wiesławem, wybrali się tylko przedstawiciele wspólnoty oraz przyjaciele parafii. Na Jasnej Górze chcieliśmy ofiarować czterdzieści lat Żywego Różańca na Popowicach, podziękować i prosić o łaski za przyczyną Matki Bożej. Ruszyliśmy jeszcze o zmroku; wkrótce przywitała nas czerwona tarcza wschodzącego słońca – zapowiadał się piękny dzień. Odśpiewaliśmy „Kiedy ranne wstają zoroze”, pomodliliśmy się o dobrą podróż

i podążaliśmy z wolna jak szalupa do jasnego światła Latarni. Około godz. 9.00 przybyliśmy na miejsce, gdzie gromadziły się różne grupy z całej Polski i świata. Tego dnia swoje spotkanie miały również Amazonki, więc było bardzo tłoczno. Potem dowiedzieliśmy się, że była tam również małżonka prezydenta RP – Agata Duda.

O godz. 11.00 zebraliśmy się w Kaplicy Cudownego Obrazu na Eucharystii. Oddaliśmy cześć Mateczce, ofiarowaliśmy Jej swoje troski i problemy, z którymi przybyliśmy w to miejsce. Podziękowa-

liśmy za dary, jakie Pan nam zsyła za przyczyną naszej Królowej i prosiliśmy w intencjach, o które nas proszono oraz we własnych.

Po zakończeniu Mszy św. mogliśmy rozejrzeć się po okolicy. Pogoda była bardzo ładna, więc spacerowaliśmy, sycąc oczy jesiennym krajobrazem i pięknem okolicznych drzew mieniących się tysiącem barw. To również był bardzo dobry powód dziękczynienia, wszakże całe piękno to dar ręką Boga uczyniony.

Po tej uczcie dla oka wróciliśmy na wały klasztoru, gdzie miała się wkrótce rozpocząć Droga Krzyżowa. Rozważania rozbrzmiewające z megafonów były bardzo realne, dostosowane do naszej rzeczywistości i utkwily w pamięci nam wszystkim, myślę, że na długo. Po zakończeniu odmówiliśmy pod pomnikiem św. Jana Pawła II, Koronkę do Miłosierdzia Bożego, zrobiliśmy zdjęcie żeby upamiętnić nasz pobyt i powoli żegnaliśmy się z Czarną Madonną, tym cudownym miejscem i udaliśmy się na parking, skąd rozpoczęliśmy podróż powrotną do naszych domów i rodzin.

Droga była wypełniona serdeczną modlitwą ku czci Bożej Rodzicielki, a także intonowanymi przez Ojca Wiesława pieśniami, które podejmowaliśmy wszyscy, na tyle, na ile każdy z nas je znał. Tuż przed godz. 21.00 zajechaliśmy przed kościół NMP Królowej Pokoju, pożegnaliśmy pana kierowcę, siebie nawzajem, otrzymaliśmy błogosławieństwo i rozeszliśmy się do swoich domów. Zmęczeni, z głowami i sercami pełnymi wrażeń, zakończyliśmy ten dzień. Kolejna pielgrzymka do Częstochowy dobiegła końca, a każdy dzień, przez cały rok, płynie Różańcem.

ELŻBIETA I REMIGIUSZ BĄKOWIE

Na zdjęciach:

u góry – pielgrzymka Żywego Różańca na jasnogórskim czuwaniu Archidiecezji w piątek 23 września;

u dołu – pielgrzymka w sobotę 1 października.



Modlitwa wierności

Autorka tej pięknej medytacji o różańcu – Teresa Dmochowska z hr. Myszka-Chołoniewskich herbu Korczak (1902–1977) to pisarka i tłumaczka, autorka przekładów wielu dzieł z filozofii religii oraz biografii. Była żoną prof. Antoniego Dmochowskiego, biochemika (1896–1983). Oboje spoczywają na leśnym cmentarzu w Laskach (Red.).

Wierność człowieka uczynionego na podobieństwo Boże jest odbiciem Najwyższej Wierności – Niezmienności Bożej. Ta cecha musi tu, na ziemi, poprzez ustawiczną kolejność przemijań, przemian, dokonań – zarówno życiowych, jak i dziejowych – snuć się nieprzerwanym, nierozzerwalnym łańcuchem, by znów powrócić do swego źródła, które jest zarazem jej celem. Tak właśnie łańcuch Różańca zaczyna się od znaku Krzyża świętego, by poprzez tajemnice radosne, bolesne i chwalebne powrócić znów do tegoż znaku Krzyża. Jak paciorki Różańca, tak biegną dni i wszystkie kolejne wypadki życia na łańcuszku naszej wierności.

W Różańcu nie ma nic sztywnego, nic skostniałego. Jest giętki i podatny w naszych palcach, gdy się na nim modlimy. Gotów jest przybrać każdy kształt. Tak samo giętka i podatna jest w dłoniach Woli Bożej dusza wierna. Mimo to Różaniec jednocześnie zachowuje swą niezmienność, dopóki nie przerwie się w nim łańcuch. Tak samo i dusza zachowuje nieprzerwaną stałość, ciągłość kierunku od Boga ku Bogu, niezmienność dążenia do celu poprzez zmienne życie, dopóki nie zerwie łańcucha wierności.

Różaniec, będąc obrazem wierności, jest też i modlitwą wierności. Na każdym paciorku powtarzamy to samo Pozdro-

wienie Anielskie, którym niby kolejnymi krokami zmierzamy od jednej tajemnicy do następnej. Tak samo każdy z jednostajnych powszednich dni wierność przemienia w modlitwę, wypełnia po brzegi Bogiem, nie czekając, aż dotrze do jakiejś rzadkiej, uroczystej chwili.

Różaniec jest również modlitwą o wierność. Bo o wierność trzeba się modlić bardziej usilnie i wytrwale niż o jakąkolwiek inną cnotę. Przecież bez wierności będą w nas co najwyżej jakieś przelotne, szlachetne odruchy czy porywy. Znamię i trwałość prawdziwej cnoty nadaje dopiero wierność. Tak samo jak jednolitość i ciągłość nadaje paciorkom Różańca łańcuszek, bez którego każdy z tych paciorków byłby tylko wymkliwą, nikłą drobiną, która by się nam wyślizgnęła przez palce.

Wierność pochodzi od słowa wiara. Wiara zaś jest uznaniem za prawdę tego, co Bóg nam objawił i przez Kościół do wierzenia podał. Bogu mamy być wierni przez akt wiary – to dogłębne przekonanie i niewzruszoną pewność, że On jest Najwyższą Niezmienną Prawdą. Jak różańcowy łańcuszek zakotwiczony jest w znaku Krzyża, tak i łańcuch wierności, który ma się przewijać przez całe nasze życie, jest zakotwiczony w Bogu.

Różaniec – modlitwa wierności – jest modlitwą Maryjną. Jest rozpamiętywaniem życia, które było najdoskonalszym uosobieniem wierności nierozzerwalnej, przebiegającej przez taką zmienność i różnorodność wydarzeń, wobec których błędą wszystkie niespodzianki naszego życia. Panno Wierna – wołamy w Litanii do Matki Bożej, bo Maryja, jedyna tylko Maryja, była samą Wiernością.



Grób Teresy i Antoniego Dmochowskich w Laskach

TERESA DMOCHOWSKA

34. niedziela zwykła Uroczystość Chrystusa Króla 20 listopada

Królu wieczności i czasu,
Stwórcu niebiosów i ziemi,
Panie gwiazdzistych przestworzy,
bądź pochwalony na wieki.
Królu ludzkiego istnienia,
źródło mądrości i ładu,
pełen dobroci dla małych,
bądź pochwalony na wieki.

2 Sm 5, 1–3

Namaszczenie Dawida na króla

Ps 122

Idźmy z radością na spotkanie Pana

Ucieszyłem się, gdy mi powiedziano:
„Pójdziemy do domu Pana”.
Już stoją nasze stopy
w twoich bramach, Jeruzalem.

Kol 1, 12–20

Bóg przeniósł nas
do królestwa swojego Syna

Aklamacja

Błogosławiony, który przybywa
w imię Pańskie; błogosławione
Jego królestwo, które nadchodzi.

Łk 23, 35–43

Jezu, wspomnij na mnie,
gdy przyjdiesz do swego królestwa

1. niedziela Adwentu 27 listopada

Początek roku liturgicznego A

Już dźwięczny głos się rozlega
i brzmi wśród nocnych ciemności:
Niech miną senne złudzenia,
bo Chrystus z nieba jaśnieje!
Niech się przebudzą umysły
przez grzech dotkliwie zranione,
bo nowej gwiazdy promienie
ulecą wszelkie słabości.

Iz 2, 1–5

Pokój królestwa Bożego

Ps 122

Idźmy z radością na spotkanie Pana

Proście o pokój dla Jeruzalem:
niech żyją w pokoju, którzy cię miłują.
Niech pokój panuje w twych murach,
a pomyślność w twoich pałacach.

Rz 13, 11–14

Zbliża się nasze zbawienie

Aklamacja

Okaż nam, Panie, łaskę swoją
i daj nam swoje zbawienie.

Mt 24, 37–44

Potrzeba czujności
w oczekiwaniu na przyjście Chrystusa

Przyjaciele Misji zapraszają

Przyjaciele Misji Oblackich na trzy sposoby realizują zadania wspólnoty w parafii: 1) modlitwa w intencji misji i misjonarzy, 2) formacja misyjna członków, 3) czyn czyli składanie ofiar na potrzeby misji.

Modlitwa jest głównym zadaniem zarówno wspólnoty jak i też pojedynczych członków. Każdy przyjaciel misji zobowiązuje się do codziennej modlitwy za misje, a wielu modli się też za wybranego misjonarza, obejmując nad nim patronat. Wspólnotowa modlitwa to Msza św. w intencji misji w trzecią niedzielę miesiąca o godz. 18.00. Modlimy się też na spotkaniu grupy w piątek przypadający po teście

niedzieli: podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, o godz. 17.00, odmawiamy różaniec w intencji misji i powołań do Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów.

O formację misyjną dbają opiekunowie grupy. Obecnie jest nim o. Michał Lepich OMI, kapelan więzienny, aktualny superior na Popowicach. Na spotkaniu czytamy i rozważamy teksty o misjach, np. listy św. Pawła oraz poznajemy różne informacje

Stowarzyszenie Oblacka Pomoc Misjom
„LUMEN CARITATIS”

ul. Ostatnia 14, 60–102 Poznań

Numer konta:

02 1440 1156 0000 0000 0990 2805

o Zgromadzeniu. Swoją rolę uświadamiającą spełnia dwumiesięcznik „Misyjne Drogi” rozprowadzany w grupie misyjnej i wśród parafian. Czasem oglądamy filmy o misjach i zapraszamy misjonarzy goszczących w parafii. Rekolekcje w Obrze i warsztaty misyjne uzupełniają wiedzę o misjach prowadzonych przez Misjonarzy Oblatów w świecie.

Trzeci sposób realizacji zadań wspólnoty to składanie ofiar pieniężnych. W każdym miesiącu po spotkaniu skarbnik robi listę ofiarodawców i przekazuje zebrane pieniądze do Prokury Misyjnej w Poznaniu. Są też przyjaciele misji, którzy wysyłają ofiary na konto Prokury Misyjnej. Od pewnego czasu rozszerzają się sposoby pomocy: wiele osób podejmuje adopcję dziecka lub kleryka z krajów misyjnych. Tym sposobem również niektóre wspólnoty w parafii wspomagają misje i przyczyniają się do wzrostu powołań kapłańskich.

Nasza wspólnota nie odpoczywa podczas wakacji,

ponieważ w tym czasie mamy najwięcej obowiązków. Odbywa się Zjazd Misyjny, przyjeżdżają na urlop misjonarze, a my zapewniamy pomoc przy zbiorce ofiar. Dużo pracy wymaga robienie bukietów zielnych na uroczystość Wniebowzięcia NMP i ich sprzedaż. Jako wspólnota objęliśmy adopcję kleryka Teofila z Madagaskaru, jedna osoba modli się za niego, a my opłacamy jego wyżywienie. Jest to nasz dodatkowy czyn w Roku Miłosierdzia.

MARIA ZBOROWICKA, ZELATORKA



Zaproszenie

Zwracam się do osób, które podczas zjazdu przyjaciół misji w parafii podpisały deklaracje przystąpienia do Przyjaciół Misji, aby przyszły na spotkanie grupy w trzecią niedzielę miesiąca o godz. 16.30 w sali 9, dały się poznać i w ten sposób potwierdziły swój zamiar pomocy misjom. Zapraszamy serdecznie na adorację Najświętsze-

go Sakramentu i udział w modlitwie różańcowej w intencji Kościoła misyjnego w piątek po trzeciej niedzielę miesiąca od godz. 17.00.

Panie, przymnóż nam wiary, abyśmy mogli wykonać Jezusowy nakaz głoszenia Ewangelii w świecie.

MARIA ZBOROWICKA

Listy z Madagaskaru

Z okazji Światowych Dni Młodzieży przyjechało do Polski na trzy miesiące dwoje młodych Malgaszy z naszych oblackich parafii Fianarantsoa i Toamasina na Madagaskarze. Tuż przed wyjazdem z Polski gościli w naszym kościele 27 sierpnia.

Claudine z Fianarantsoa – parafia św. Eugeniusza de Mazenod

Trzymiesięczny pobyt w Polsce wzbogacił mnie bardzo kulturowo i duchowo. Najbardziej wzbogaciły mnie spotkania z ludźmi młodymi i starszymi oraz z dziećmi w parafiach oblackich i diecezjalnych. Czekałam z niecierpliwością na cotygodniowy wyjazd z Prokurą Misyjną. Cieszyłam się, że będę mogła dawać swoje świadectwo jako chrześcijanka i chwalić Pana Boga: śpiewem, muzyką, strojem i tańcem malgaskim, a przez to również pokazać kulturę malgaską. Pragnęłam, by modląc się w kościołach Polacy poczuli się członkami Kościoła Katolickiego na całym świecie. Najwięcej radości i zadowolenia dawały mi chwile w czasie koncertów, gdy ludzie – mimo że nie znali języka malgaskiego – włączali się do śpiewu i tańca.

Na spotkaniach z Przyjaciółmi Misji zadawano nam różne pytania dotyczące Madagaskaru, ludzi tam mieszkających, ich kultury, zwyczajów. Nie brakowało też chętnych do robienia zdjęć, filmików, które były umieszczane na stronach internetowych. Nie zapomnę wspaniałej życzliwości ze strony wszystkich spotkanych ludzi.

Wielkim przeżyciem dla mnie były też spotkania z młodzieżą z całego świata. Najpierw Światowe Dni Młodzieży Oblackiej we Wrocławiu. Czas wspólnej modlitwy, konferencji duchowych oblackich, koncertów, spotkań z oblatami, a szczególnie z Ojcem Generałem Misjonarzy Oblatów, biskupami i misjonarzami.

Uczestniczyliśmy także w Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie. Tysiące spotkanych młodych ludzi z całego świata. Mimo trudności językowych, kulturowych można było porozumieć się z każ-

dym. Radości było sporo. Niezapomniane chwile w czasie pobytu we Wrocławiu, Krakowie to również spotkania z ludźmi, którzy nas przyjmowali w domach. Chciałabym im wszystkim podziękować za wspólnie spędzony czas, rozmowy, posiłki w domach. Było cudownie.

Dziękujemy z całego serca. Opuszczamy Polskę. Jestem umocniona w wierze przez poznanie Was wszystkich, przez Wasze postawy pełne ciepła, miłości braterskiej, chrześcijańskiej. Szczególnie dziękuję za obietnice Waszej pamięci modlitewnej za nas i naszą ojczyznę – Madagaskar, która przeżywa teraz wiele trudności, niepokoju, biedy.

Niech Pan Bóg wynagrodzi Wam swoimi łaskami za wszelkie dobro, które otrzymaliśmy za Waszym pośrednictwem. Niech Bóg Was błogosławi!

KLAUDIA Z FIANARANTSOA



Edgard z Toamasina – parafia Matki Bożej z Lourdes

Chciałabym najpierw zwyczajem malgaskim podziękować Panu Bogu za czas spędzony w Polsce, za zdrowie, które mi dopisywało, a przede wszystkim za pracę misyjną, dawanie świadectwa w wielu polskich parafiach. Dziękuję także obla-

tom z Madagaskaru i parafii Matki Bożej z Lourdes w Toamasina. Czuję się wyróżniony i szczęśliwy. Chciałabym także podziękować Prokurze Misyjnej Misjonarzy Oblatów w Poznaniu za wszelką pomoc i opiekę w czasie pobytu w Polsce. Nigdy nie zapomnę spotkań z Przyjaciółmi Misji w parafiach oblackich i diecezjalnych. Czułem się z Wami jak w jednej wielkiej rodzinie; mimo trudności językowych zdołałem porozumieć się z Wami – dziękuję!

Światowe Dni Młodzieży Oblackiej we Wrocławiu były dla mnie wielkim przeżyciem wiary. Nie zapomnę licznych konferencji, które były głoszone w czasie spotkań. Głęboko w pamięci utkwiła mi historia błogosławionego oblata Ojca Józefa Cebuli, rozważana w czasie drogi krzyżowej. Podziwiałem radość młodzieży oblackiej z tego, że są chrześcijanami. Cieszę się także z poznania wielu oblatów, którzy przybyli z innych krajów na to spotkanie.

Nie zapomnę także spotkania z papieżem Franciszkiem w Krakowie. Jego postawa i słowa kierowane do młodych umocniły moją wiarę. Chociaż młodzi ludzie z całego świata pochodzili z różnych kultur i mówili różnymi językami, czułem, że stanowimy jeden powszechny Kościół Katolicki.

W czasie mojego pobytu w Polsce podziwiałem Waszą gorliwość w modlitwie, a także zainteresowanie moim krajem. Naszym celem było również ukazanie kultury malgaskiej i naszych śpiewów liturgicznych.

Dziękuję Wam za entuzjastyczne przyjęcie, zadawane pytania i Wasz aktywny udział w koncertach. Czas naszego pobytu w Polsce i wśród Was szybko minął. Wracamy do naszej ojczyzny. Będę o Was pamiętał w moich modlitwach, a także w dawaniu świadectwa o Waszej głębokiej wierze i gościnności.

Niech Pan Bóg Wam błogosławi. Do zobaczenia na Madagaskarze!

EDGARD Z TOAMASINA

Dar, który niesiemy innym

Jesteśmy małżeństwem od 17 lat i mamy czworo wspaniałych dzieci: Julię (16 lat), Karola (15 lat), Marysię (13 lat) i Tereskę (11 lat). Od samego początku naszego małżeństwa staraliśmy się zawierzać nasze życie Bogu i z Nim przeżywać każdy dzień.

Nie brakowało trudnych chwil, takich jak utrata pracy, brak pieniędzy czy liczne choroby naszych dzieci. Wszystkie te trudne sytuacje udało nam się przetrwać dzięki głębokiej wierze, że Bóg nigdy nie daje więcej cierpień i trudu, niż jesteśmy w stanie w danej chwili udźwignąć. Pan Bóg zawsze stawiał na naszej drodze ludzi, którzy dobrym słowem, modlitwą i różnorodnym wsparciem pomagali nam przetrwać te trudności. My też zawsze chętnie świadczyliśmy wśród znajomych, że to nie przypadek wspierał rozwiązywanie naszych problemów, ale żywy Bóg, który w swojej wielkiej miłości troszczył się o każdy szczegół naszego życia codziennego.

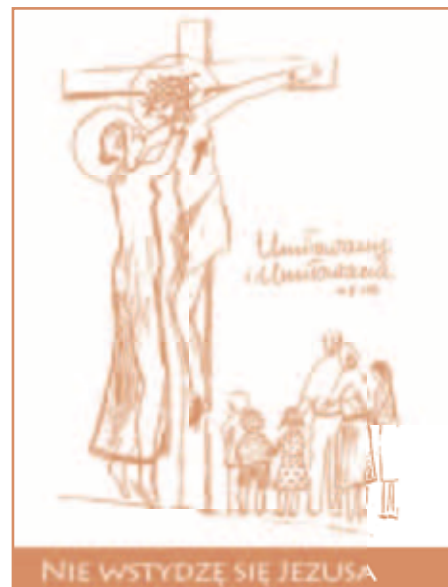
Od samego początku razem z mężem wiedzieliśmy, że jeżeli mamy w naszym życiu świadczyć o Chrystusie, to raczej nie będą to słowa. W tym nie jesteśmy mocni. Ani ja, ani mój mąż nie potrafimy znaleźć odpowiednich słów, aby opowie-

dzieć o miłości, jaką Bóg nas obdarował. Nawet napisanie tego artykułu było dla nas wielkim wyzwaniem. Jednego jednak od początku jesteśmy pewni: tego, że chcemy świadczyć o Chrystusie swoim postępowaniem i swoimi wyborami. Nie wiemy, czy nam się to udało, bo nie nam to oceniać, ale bardzo się o to staramy.

Na pewno nie było to łatwe, zwłaszcza wśród najbliższej rodziny, ale z biegiem lat widzimy dużą poprawę. Nasz wybór otwartości na dzieci, którymi Bóg nas obdarzył, był bardzo mocno krytykowany przez rodziców. Dzisiaj dziadkowie patrzą na wnuki z radością. Trzeba było jednak dużo samozaparcia, aby mimo przykrych słów nie zamykać swego serca na ich obecność w naszym życiu. Myślę, że takie sytuacje, w których potrafimy emocje i żale odłożyć na bok, a w imię miłości Chrystusa wybaczyć swoim bliskim, są najpiękniejszym świadectwem, jakim każdy z nas może świadczyć w dzisiejszym świecie.

Czy nasze dzieci wstydzą się Jezusa? Wydaje się nam, że nie. W domu nadal chętnie z nami się modlą i także chętnie uczestniczą we wspólnej Eucharystii. Bez oporów uczestniczą w życiu naszej Wspólnoty, wyjeżdżają z nami na rekolekcje, nocne czuwanie na Janą Górze. Również wśród swoich rówieśników udaje się im żyć tym, czego nauczyli się w naszym domu. Starsi byli w tym roku wolontariuszami podczas Świątowych Dni Młodzieży.

Wszelkie trudne rodzinne sytuacje, których pewnie nikomu nie brakuje, staramy się od razu zawierzać w naszej



wspólnej rodzinnej modlitwie. Zanosimy je zawsze do Boga i Jego przebaczącej miłości. Sami wiemy, jak trudno jest czasem wybaczyć naszym najbliższym, którzy nas ranią. Wiemy też jednocześnie, jak dobre owoce przynosi takie przebaczenie i nie upieranie się przy swoim.

Kolejnym miejscem po rodzinie, w którym Bóg oczekuje naszego świadectwa, są miejsca naszej pracy. Pełno w nich osób oczekujących na nasze dobre słowo, uśmiech i otwarte serce. Ja zawsze moim koleżankom w pracy chętnie opowiadam o owocach, jakie w naszym życiu małżeńskim i rodzinnym przynosi wspólna modlitwa i wybaczenie. Zawsze staram się je zachęcać, aby walczyły o swoje małżeństwo i nigdy nie pozwalałam im mówić źle o swoich współmałżonkach.

W poprzedniej pracy Tyberiusza udało mu się nawet zebrać małą grupę pracowników, która regularnie spotykała się o godz. 12.00, aby wspólnie odmawiać Anioł Pański. Jego współpracownicy zawsze wiedzieli, z jakiego powodu wychodzi z pokoju w południe. Była to zawsze okazja, aby powierzyć intencje swojej rodziny i swoich bliskich. Nieraz zdarzało się, że gdy oni przeżywali trudne sytuacje, sami prosili o modlitwę. Czasem były to nawet osoby, które na co dzień żyły z dala od kościoła.

Mój mąż zawsze starał się, aby w pokoju, w którym pracował, wisiął krzyż. Z tego powodu nieraz usłyszał przykre słowa. Ale były też sytuacje zabawne, gdy przynoszono mu krzyże z innych pustych



pokoju, w których robiono porządki. Zawsze ufano, że będzie wiedział, co należy z krzyżem zrobić.

Nasza wiara i nasze przywiązanie do Chrystusa jest wielkim DAREM, który możemy nieść innym. Każdy inaczej – w zwyczajnych gestach, słowach, codziennych prostych sytuacjach. Nas, jako małżeństwo i rodzinę, na co dzień wspiera nasz Ojciec Kazimierz Lubowicki oraz Wspólnota „Umiłowany i umiłowana”, do której od 9 lat należymy. Jesteśmy Bogu wdzięczni za to miejsce, w którym uczymy się, jak na co dzień trwać przy Chrystusie.

AGNIESZKA I TYBERIUSZ KOSSOWSCY

SŁOWO BOŻE W CODZIENNOŚCI



EWA SOŁECKA

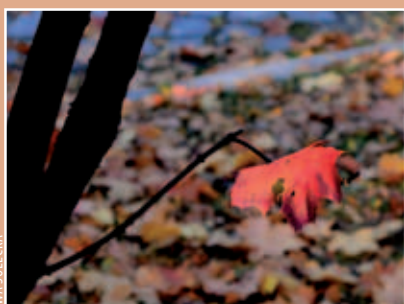
W proch każesz powracać śmiertelnym,
i mówisz: „Synowie ludczy,
wracajcie!”.

Bo tysiąc lat w Twoich oczach
jest jak wczorajszy dzień,
który minął,
albo straż nocna.

Porywasz ich:

stają się jak sen poranny,
jak trawa, co rośnie:
rankiem kwitnie i jest zielona,
wieczorem więdną i usycha

(Ps 90, 3–6)



EWA SOŁECKA

„Zatrzymaj się na chwilę i pomyśl, po co żyjesz?”

Te słowa piosenki religijnej wzywają do niezbędnej dla każdego z nas chwili refleksji nad sensem naszego istnienia. W puencie przypowieści o nieuczciwym rządcy Chrystus, który ku naszemu zdumieniu, pochwala owego człowieka, skarży się jednak tak: „bo uczniowie tego świata roztrośniejsi są w sprawach świata, niż uczniowie światłości”. Skąd ta skarga?

Pan Bóg widzi, że potrafimy wykorzystywać wszystkie dostępne sposoby, by realizować nasze ziemskie zamierzenia dotyczące np. zdobywania funduszy, budowy domu, szukania pracy, doskonalenia zawodowego, dostarczania sobie rozrywek, kontaktów ze znajomymi na Facebooku... Jakoś znajdujemy na to czas i siłę. Działamy wielokrotnie mimo zmęczenia, wiedząc, że wszystko zdobywa się w życiu wysiłkiem. Mówimy: to jest ważne, robię to dla dobra mojej rodziny, dzieci, dla dobrego samopoczucia, choć rozumiemy doskonale, że to wszystko skończy się wraz z naszym życiem. Tak właśnie działają „synowie tego świata”.

Są to oczywiście sprawy ważne, ale nie jedyne. Bo przecież istnieje świat światła, które prowadzi ku nieskończoności i życiu wiecznemu. Czy o sprawy ducha, sprawy modlitwy, poznania Boga i Jego Słowa, Eucharystię, poszerzanie wiedzy religijnej poprzez lekturę troszczymy się z równą mocą jak o sprawy codzienności? Czy wkładamy w nie całą naszą siłę, zaangażowanie, czas? Czy choć trochę jesteśmy w tych sprawach tak roztrojni, jak w walce o codzienny byt? Czy choć trochę potrafimy się dla nich zmęczyć?

Przy naszej Parafii od 14 kwietnia 1992 r. działa Wspólnota Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana”, prowadzona od chwili jej powstania przez Ojca Kazimierza Lubowickiego OMI. Obecnie zrzesza ona 70 małżeństw z różnym stażem. Jesteśmy jej członkami od samego początku.

Celem Wspólnoty jest przede wszystkim pogłębianie wiary i osobistej zażyłości z Jezusem Chrystusem, która pozwala



coraz głębiej rozumieć piękno powołania małżeńskiego i rodzinnego. Bez cienia wątpliwości każde z naszych małżeństw potwierdzi swoje osobiste doświadczenie, wyrażone słowami psalmu: „Gdy Bóg domu nie zbuduje, na próżno się trudzi ten, kto go wznosi”.

Rok 2017 to dla naszej Wspólnoty Rok Jubileuszowy – 25 lat istnienia. Może nadszedł już czas, byście i Wy zdecydowali się do nas dołączyć i w codziennym zabieganiu znaleźli takie chwile, dzięki którym pogłębicie Waszą miłość do Boga, do siebie nawzajem, do dzieci?

Spotkania odbywają się w każdy piątek o godz. 20.00 w kościele św. Jerzego. Serdecznie zapraszamy!

EWA I JAREK SOŁECKY

Osoby zainteresowane przynależnością do Wspólnoty prosimy o kontakt z Ojcem Kazimierzem Lubowickim OMI:
e mail: lubowicki@omi.opoka.org.pl

Miłość miłosierna

Kończy się Rok Miłosierdzia. Ten czas przypomni nam i uzmysłowił, co znaczy być miłosiernym.



Wielu naszych parafian czyni miłosierdzie chętnie i stale – przez modlitwę, bezpośrednią pomoc ludziom lub przez współpracę z naszym parafialnym zespołem. Miłosierdzie to także, a może nawet szczególnie powierzenie osób potrzebujących opiece Jezusa przez Mszę świętą. Szkoda, że korzystamy z tej największej łaski prosząc głównie za zmarłych.

W naszej parafii zespół Caritas ma pod opieką około 100 rodzin. Są to ludzie chorzy, ludzie w podeszłym wieku i rodziny z dziećmi. Fundusze na pomoc pozyskujemy głównie ze zbiórek w pierwsze piątki miesiąca i w okresie wielkanocnym oraz w okresach przedświątecznych przez rozprowadzanie związanych z nimi symboli. Jak zawsze, tak i w tym roku, będziemy rozprowadzać wieńce adwentowe, a przed Bożym Narodzeniem świece wigilijne. I jak zawsze liczymy na wsparcie naszych parafian. W trudnych i nagłych potrzebach takie wsparcie otrzymujemy od Żywego Różańca – dziękujemy za to Ojcu Wiesławowi i pani Joannie.

Najwspanialszymi darczyńcami są nasi parafianie. Za każdy dar modlitwy i ofiary jesteśmy bardzo wdzięczni – one upewniają nas, że jesteśmy tylko końcowym ogniwem w naszej wspólnej posłudze.

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Zostań św. Mikołajem

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” – nauczyciele Zespołu Szkół nr 12, mieszczącego się na terenie parafii NMP Królowej Pokoju, zwracają się z gorącą prośbą o włączenie się naszych parafian do udziału w akcji charytatywnej.

Za zgodą i przy wsparciu Ojca Proboszcza Jerzego Ditricha, organizujemy akcję charytatywną „I Ty możesz zostać Świętym Mikołajem”. Jej adresatami są mali pacjenci wrocławskich szpitali – nasi uczniowie, dla których przygotowujemy paczki z okazji Dnia Świętego Mikołaja. W ten sposób realizujemy misję naszej szkoły, która otacza szczególną życzliwością, troską i opieką dzieci chore oraz współdziała z innymi szkołami i służbą zdrowia. Pomysł zorganizowania akcji narodził się w SP nr 91 im. Orłąt Lwowskich na Biskupinie, gdzie od wielu lat członkowie Eucharystycznego Ruchu Młodych pod opieką katechetki, p. Anny Zagórskiej, przygotowują dary na Dzień Świętego Mikołaja dla dzieci w szpitalach.

Naszym celem jest nie tylko szerzenie wśród zdrowych osób wiedzy dotyczącej skutecznych sposobów niesienia pomocy chorym, zwłaszcza ubogim i samot-

nym, ale przede wszystkim pogłębienie u dzieci i młodzieży wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka, którą św. Jan Paweł II nazwał „wyobraźnią miłosierdzia” (Kraków, 18.08.2002). Akcja polega na zbiorce darów: przyborów szkolnych, zabawek, książek, gier, z których zostają następnie przygotowywane paczki; akcja cieszy się powodzeniem i co roku przyciąga nowe instytucje chętne do współpracy. W ub. roku została przeprowadzona w dwóch przedszkolach, czterech szkołach podstawowych, siedmiu gimnazjach, trzech zespołach szkół i w jednym liceum.

W akcję można się włączyć, przekazując dary za pośrednictwem dzieci uczęszczających do szkół w naszej parafii. Tym, którzy to uczynią, już teraz z serca dziękujemy staropolskim Bóg zapłać!

**ANNA ZAGÓRSKA I BARTOSZ KOCIUBA,
KATECHECI**

Kartka dla misji na Ukrainie

Dwa lata temu rozpoczęliśmy akcję zainicjowaną przez naszą młodzież pt. „Kartka dla misji na Ukrainie”. Sprawiliśmy tym wiele radości naszym sąsiadom.

Choć kwota, którą udało się nam zebrać, nie zaspokoi wszystkich potrzeb, to najważniejsza dla nich jest świadomość, że nie są sami, że my pamiętamy i wyciągamy do nich pomocną dłoń.

Zapraszam dzieci i młodzież, aby i w tym roku wykonać kartki świąteczne na rzecz misji obłackich na Ukrainie. Wszystkie własnoręcznie wykonane kartki będą rozprowadzane 4 grudnia,



w drugą niedzielę Adwentu. O szczegóły akcji pytajcie swoich katechetów. Kartki można przynosić do katechetów lub do zakrystii.

Dziękując Bogu za pokój w naszym kraju, pomóżmy naszym sąsiadom, aby i ich święta były choć trochę radośniejsze niż trudna codzienność.

WERONIKA GIDZIL

Nagroda za dobroć – niebo

Jestem wdzięczny Panu za ludzi, którzy są pełni bezinteresownej dobroci. A takich przecież się spotyka. Nie piszą o nich w gazetach, ale chyba każdy z nas miał okazję w życiu z takimi ludźmi się zetknąć. Mają serce na wierzchu, zwykle nie wiedzą, że są bohaterami, że robią coś nadzwyczajnego. Zdziwiliby się, gdyby ktoś chciał im dać nagrodę za dobroć, którą się dzielą z innymi.

Dlaczego to robią, dlaczego tacy są? Jak to się dzieje, że potrafią zdobyć się na wielką ofiarę, zachowując jednocześnie radość, cierpliwość, pokój, wolność serca. Zetknięcie z takimi osobami jest wstrząsające, przywraca wiarę w ludzi, budzi pragnienie zmiany swojego życia. Ci ludzie są znakiem obecności Najwyższego.

To nie jest wymuszone, to nie jest na pokaz. To jest ich tożsamość. Ze swojego życia składają ofiarę. Ale nie dlatego, że są ofiarami losu. Robią tak, bo tak chcą, nie dlatego, że inni ich do tego przymusili. Ofiara, poświęcenie są akceptowane w tym świecie, ale tylko wtedy, gdy może dać większe profity, prowadzi do jakiegoś rozwoju, do sukcesu, tak jak wytrwały trening prowadzi do lepszych wyników w sporcie. Ale ofiara, z której nic nie masz, nie należy do tego świata. Takiej ofiary się nie podejmuje. Kalkulacja w tym świecie jest prosta: robisz to, co ci przynosi korzyści materialne, prestiż, uznanie czy pozycję w rankingu. Musi być jakaś nagroda w wymiarze doczesnym.

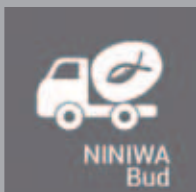
I nie ma w tym nic dziwnego i zwykle motywowanie nagrodą jest dobre i skuteczne. Ale jednocześnie nie jest niczym nadzwyczajnym. Dookoła nas jest wielu ludzi sukcesu, którzy osiągnęli go za cenę wyrzeczeń i ciężkiej pracy. Każdy z nas, żeby coś osiągnąć, a nawet tylko jakoś wiązać koniec z końcem, tak właśnie postępuje. Jest jednak ofiara, która przenosi nas w inny wymiar, ofiara, która polega na wyrzeczeniu się siebie. Każdy, kto się na nią zdobywa, ma szansę poznać właściwy wymiar swojego życia. Taka ofiara sprowadza na ziemię niebo. Przez nią poznaje się sekret Najwyższego.

Wskazówką jest słowo Pana: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego

siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9, 23–24). Ciekawe, że gdy spotka się takiego człowieka, który to Słowo wprowadził do swojego życia, to wtedy świat wygląda inaczej, ma się wrażenie, że ten

jeden człowiek przywrócił mu sens. Taka ofiara upodabnia nas do Boga, stajemy się Jego najlepszym odbiciem, bo bezinteresowne ofiarowywanie się jest właśnie stylem życia Boga. Życie dla innych przynosi szczęście, które trwa. Krzyżowanie siebie, swoich zachcianek i namiętności prowadzi nas na inny poziom przeżywania swojego życia; dla świata wydaje się bezsensowne, ale dla nas staje się obszarem zjednoczenia z Najwyższym, a właśnie tego najbardziej pragniemy w głębi serca.

PIOTR ROTTE

Stowarzyszenie Młodzieżowe NINIWA buduje w Kokotku Dom św. Młodzianków		Konto akcji w banku ING Bank Śląski 71 1050 1214 1000 0090 8007 9008 Stowarzyszenie Młodzieżowe NINIWA ul. Kokotek 22, 42-700 Lubliniec
Aktualny stan konta: 84 815,01 zł Pomóż w budowie!		Tytuł wpłaty: „Budowa”

SPOŁECZEŃSTWO

Apel policji

Policjantki i policjanci z Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu zwracają się do wszystkich seniorów z gorącym apelem: uważajcie na przestępców chcących Was oszukać! Bądźcie czujni, ostrożni, podejrzliwi!

Oszuści korzystają z coraz bardziej wyrafinowanych metod: podając się za członków rodziny w potrzebie lub policjantów Centralnego Biura Śledczego, którzy informują Was, że Wasze pieniądze są zagrożone i, proponując udział w policyjnej akcji, chcą zdobyć Wasze zaufanie.

Pod żadnym pozorem nigdy nie przekazujcie pieniędzy osobom nieznanym, tym bardziej policjantom. Pamiętajcie! Ani Policja ani żadna inna służba mundurowa nie potrzebuje do swojej działalności pie-

niedzy obywateli. W przypadku żądania pobrania pieniędzy z banku rozłączmy się, skontaktujmy się z rodziną, znajomymi czy najbliższym komisariatem Policji.

To też ważny przekaz dla rodzin i znajomych seniorów. Porozmawiajcie z najbliższymi osobami w wieku senioralnym na temat omawianych oszustw.

**KOMENDANT MIEJSKI POLICJI
WE WROCŁAWIU
MŁ. INSP. ARKADIUSZ MAŁECKI**

Dziesięć lat „Spotkań z Kulturą Ojczystą”

„Spotkania z Kulturą Ojczystą” to nazwa wieczorów literacko-muzycznych organizowanych w parafii NMP Królowej Pokoju. Spotkania powstały z inspiracji nauczaniem św. Jana Pawła II w październiku 2006 r. za zgodą ówczesnego proboszcza, o. Mieczysława Hałaszk i i istnieją do chwili obecnej przy życzliwej aprobacie obecnego proboszcza, o. Jerzego Ditricha.

Celem „Spotkań” jest krzewienie polskiej kultury, ukazywanie jej chrześcijańskich inspiracji oraz patriotycznych, ogólnoludzkich i estetycznych wartości wśród odbiorców o mniejszych możliwościach korzystania z dóbr kultury wysokiej. Spotykamy się przeważnie w sali św. Eugeniusza, czasem w kościele pw. św. Jerzego, a także w innych kościołach we Wrocławiu oraz w Klubie Muzyki i Literatury.

Główną organizatorką spotkań i autorką prawie wszystkich scenariuszy jest Maria Sonia Krok, polonistka. Prowadzi wszystkie wieczory, często wygłasza prelekcje i recytuje wiersze. Inni twórcy „Spotkań z Kulturą Ojczystą” to Lidia Szauer – germanistka, aktorka, katechetka, Waldemar Szauer – artysta plastyk, Helena Wiewiórska – anglistka, publicystka kwartalnika „Semper Fidelis”. Obecna ekipa wykonawców liczy trzynaście osób, w tym sześcioro recytatorów, czteroosobowy zespół śpiewaczy, dwoje instrumentalistów, fotograf.

Od października 2006 r. do chwili obecnej powstało 55 programów poświęconych poezji, muzyce, historii, narodowym rocznicom i bohaterom. W ramach „Spotkań” wykłady wygłosili przedstawiciele świata kultury, nauki i polityki z Wrocławia i nie tylko. Programy spotykają się z bardzo życzliwym, czasem wręcz owacyjnym przyjęciem. Szczególny aplauz wrocławskiej publiczności zyskał program „Czarna sukienka”

o żałobie narodowej Polek, wystawiony w ramach Letniego Festiwalu Kultury Polonia Cantans w kościele pw. NMP na Piasku w 150. rocznicę powstania styczniowego, program „Witaj, Majowa Jutrzenko” zaprezentowany w Klubie Muzyki i Literatury 3 maja 2016 r. oraz „Polska to jest wielka rzecz” w kościele pw. św. Doroty.



Tytuły niektórych

„Spotkań z Kulturą Ojczystą”

„Wciąż świecisz ponad nami, Przenajświętsza Panno” – prelekcja i poezja maryjna;

„Charakter narodowy Polaków” – poezja i dyskusja;

„Drugi po Chopinie” – poezja i muzyka, wieczór poświęcony Karolowi Szymanowskiemu;

„Generał Anders i tułacze dzieci” – prelekcja Piotra Szubarczyka, poezja, pieśni;

„Jam Dawid, Piastowy jestem syn” – wieczór poezji Karola Wojtyły, wykład prof. Jacka Łukasiewicza;

„Edyta Stein, życie moje” – spektakl w wykonaniu Jadwigi Skupnik;

„Nuty i słowa” – spotkanie z muzyką

i listami Chopina, prelekcja Joanny Adamowskiej, koncert Jerzego Adamowskiego;

„Katyń, Smoleńsk. Pamiętamy” – koncert dla uczczenia ofiar zbrodni katyńskiej i katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem; „Muzycy polscy Janowi Pawłowi II” – wykład Marka Dyżewskiego;

„Żałoba narodowa Polek” – prelekcja M. S. Krok, poezja i pieśni z powstania styczniowego;

„W obronie kultury” – prelekcja dr. M. K. Ujazdowskiego;

„Jak służyć ojczyźnie” – prelegenci: prof. Tadeusz Marczak i poseł Dawid Jackiewicz, dyskusja;

„Ojczyzna Chopina” – projekcja filmu „Żal. Mit powrotu”, spotkanie z twórcami filmu: prof. Jolantą Żurawską i Marco Perrottą z Włoch;

„Kryzys rodziny jako obraz kryzysu państwa” – prelekcja posła Jacka Świata;

„Dziewczyny z powstania” – wieczór wspomnień i pieśni z Powstania Warszawskiego.

Działalność „Spotkań” opiera się na całkowitym wolontariacie, bezinteresownym zaangażowaniu ich twórców, a także zapraszanych gości i zawsze pomocnych współpracowników: pana Jarosława Zawartki – odpowiedzialnego za nagłośnienie, pani Barbary Kochańskiej, przez wiele lat tworzącej archiwum oraz pani Renaty Chodorowskiej, autorki oprawy scenograficznej. Przez cały czas działalność „Spotkań” opiekę duszpasterską nad nimi sprawuje ojciec dr Józef Kowalik, oblat Maryi Niepokalanej.

Wszystkim za wszystko serdeczne Bóg zapłać!

MARIA SONIA KROK



16 października 2016 r. obchodziliśmy w naszej Parafii XVI Dzień Papieski pod hasłem „Bądźcie świadkami miłosierdzia!”. Uczniowie Gimnazjum nr 1 razem ze studentami przygotowali krótki program słowno-muzyczny, przybliżając nam postać Świętego Jana Pawła II oraz jego nauczanie o Bożym Miłosierdziu. Przypomnieliśmy sobie wzniosłe i wyjątkowe słowa ukochanego Ojca Świętego.

Jan Paweł II przez cały swój pontyfikat uczył nas być świadkami miłosierdzia. Przypominał, że w orszaku świętych i błogosławionych jest również miejsce dla każdego z nas, jeśli tylko w tej Szkole Miłosierdzia będziemy wytrwałymi uczniami Jezusa. W swoim nauczaniu zachęcał, abyśmy już dzisiaj pomyśleli o naszych czynach miłosier-

dzia, o naszym porzuceniu dziecięcego egoizmu jako o pewnym zadaniu na wiele lat. Być świadkiem Miłosierdzia - to jest nasze zadanie! Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście!

Przedstawieniu towarzyszyła wystawa prac plastycznych, wykonanych przez młodzież Gimnazjum nr 1, dzieci Szkoły Podstawowej nr 3 oraz podopiecznych ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 i Szkoły Przysposabiającej do Pracy przy ul. Wejherowskiej.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy pomogli w organizacji Dnia Papieskiego: katechetom i ich podopiecznym za przygotowanie prac plastycznych, Joannie Dołgo-

szy za ich wyeksponowanie, uczniom Gimnazjum nr 1: Wiktorii, Patrycji, Oli i Michałowi oraz studentom: Marcie i Piotrowi za prowadzenie programu oraz o. Andrzejowi za głos doradczy i wsparcie techniczne.

WERONIKA GIDZIL



Z okazji 38. rocznicy wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową w Gimnazjum nr 1 odbyło się 17 października spotkanie w ramach obchodów XVI Dnia Papieskiego. Tegoroczne hasło

brzmiało: „Bądźcie świadkami miłosierdzia”.

W programie znalazła się krótka analiza nauczania na temat miłosierdzia w encyklikach św. Jana Pawła II i papieża Franciszka. Uczniowie poznali historię św. Siostry Faustyny, orędowniczki Bożego Miłosierdzia, i trudnej drogi, jaką musiała pokonać, by przedstawić światu treść tego orędzia.

Podczas spotkania towarzyszyły nam słowa z Koronki do Bożego

Miłosierdzia powtarzane przez Ojca Świętego Jana Pawła II za Siostrą Faustyną: „Miej miłosierdzie dla nas i całego świata”.

Prowadzący przypomnieli nam o trwającym Roku Miłosierdzia. Za papieżem Franciszkiem powtórzyli, że pomocą w zmianie naszego życia są uczynki miłosierdzia względem duszy i ciała, które dzisiaj, jak mówi Papież, są trochę zapomniane.

Program artystyczny wzbogacił swoim występem chór, który wykonał hymny Światowych Dni Młodzieży w Polsce: „Abba Ojcze” (Częstochowa 1991) i „Błogosławieni miłosierni” (Kraków 2016).

UCZENNICA



Święci przyjaciele

Opowiem wam o przyjaźni ze świętymi. Kiedy byłam małą dziewczynką, często chorowałam. Musiałam leżeć w łóżku, a wysoka gorączka i ból głowy nie pozwalały mi ani czytać książek, ani bawić się lalkami. Nie miałam siły rozmawiać nawet z moim pluszowym psem, który wiernie chorował obok mnie.

Długie godziny wlokły się niemiłosiernie, tykanie zegara trochę mnie usypiało, a trochę denerwowało. Czeakałam aż rodzice wrócą z pracy, a siostra ze szkoły. Zawsze wtedy dużo mi opowiadali, odpędzali nudę, a przede wszystkim sprawiali, że zapomniałam o swojej chorobie. Pewnego razu tata zaproponował, że z racji zbliżającego się dnia Wszystkich Świętych, poprosi księdza proboszcza o przyniesienie do mnie Pana Jezusa. Byłam już po Pierwszej Komunii świętej i bardzo mnie ten pomysł ucieszył.

Mama przygotowała pokój na tę wizytę: zawiesiła czyste firanki, poukładała na półce moje zabawki, a na stoliczku przy łóżku położyła wykrochmaloną serwetkę, Pismo Święte, mój ulubiony krzyżyk i świecę. Siostra upiększyła jeszcze stoliczek bukiecikiem kolorowych kwiatków i pomogła mi przebrać się w czystą piżamkę.

Byłam gotowa. W nocy długo nie mogłam zasnąć. Czoło miałam rozpalone i bardzo bolała mnie głowa. Na domiar wszystkiego, coś w tej obolałej głowie



zaczęło się dziać. Najpierw napłynęły do niej gęste, czarne jak smoła myśli i odezwał się nieprzyjemny głos:

– Oho, ho! Pewnie, pewnie! Wyobrazasz sobie, że Pan Jezus będzie się fatygował do takiej smarkuli jak ty? Niedoczekanie! Nie ty jedna jesteś na świecie. On zajmuje się tylko ludźmi dorosłymi.

Aż zadrżałam ze strachu i ze smutku. Nie miałam siły zaprotestować i już już wysuwałam nogi spod kołdry, żeby pójść do rodziców i odwołać wizytę księdza, gdy ciemne myśli ustąpiły miejsca jasnemu podmuchowi. W owym podmuchu usłyszałam czyjś filuterny śmiech i ciepłe słowa:

– Nie daj się nabrać! Pan Jezus bardzo kocha dzieci, a najbardziej te, które są urwisami, albo te, które są samotne, chore i smutne.

– Trochę tak jak ja?

– Właśnie! Przyszłam, żeby ci to powiedzieć i żebyś na Niego cierpliwie czekała. Mówię ci, On po prostu przepada za dziećmi. To jest nasz najlepszy Tatusz. Dostałam od Niego mnóstwo róż i nawet jedną ci zostawię.

– Och, dziękuję, dziękuję, powiedz mi tylko, dziewczynko, jak ci na imię? – Nazywają mnie Mała Tereska. Jak ci będzie smutno, zawołaj mnie!

Po chwili perlisty śmiech ucichł, a wtedy znowu usłyszałam nieprzyjemny skrzek:

– A Bóg, to myślisz, że interesuje się drobiazgami? Cóż dla niego znaczy pojedynczy człowiek, skoro musi kierować całymi narodami! Nie jesteś warta Jego uwagi.

I znowu zwątpienie wkradło się w moje serce. Tym razem nie zdążyłam nawet wysunąć stopy spod kołdry, bo

usłyszałam czyjaś przepiękną pieśń. Opowiadała ona o tym, jak Bóg umiłowal cały świat i najdrobniejsze stworzenie. O tym, z jaką czułością opiekuje się i każdym człowiekiem, i roślinką, i najmniejszym zwierzątkiem. Głos, który śpiewał, był radosny, o barwie miodu,



ale i o sile rwącej rzeki. Gdy skończył swoją pieśń, zwrócił się do mnie.

– Jesteś bardzo ważna dla Pana Jezusa. Umarł na krzyżu tak samo za mnie, jak i za ciebie. Nie zapominaj o tym. Zostawiam ci małe piórko. Kiedy nań popatrzysz, pomyśl sobie, że jesteś jak pisklę, o które troszczy się całe Niebo!

– Jak się nazywasz? – ledwo zdążyłam zapytać znikającą w mroku postać.

– Franciszek. Przypomnij sobie o mnie gdy zwątpisz, że Pan Bóg cię kocha.

Uspokojona i trochę oszołomiona przymknęłam oczy. Nim zdążyłam choć trochę odetchnąć, rozległ się przeraźliwy wrzask.

– Uważaj, bo te bzdury zupełnie cię ogłupią. Zresztą, he, he, he... oj, nie mogę! Umrę ze śmiechu! – rżał ohydny głos – Zresztą, jesteś tak głupia, że Jezus nie miałby o czym z tobą rozmawiać. Jego święci, to przecież same mądrale. O, ta cała Tereska, brrr... została Dokto-

rem Kościoła! Albo Franciszek, niby taki biedaczyna i dziwak, a jego zakon jest jednym z najliczniejszych na świecie. Jest także wielu innych, którzy potrafią tylko się wymądrzać i nie mówią prawdy o Bogu. A prawda jest taka, że On ceni tylko mądrość, sprawiedliwość i takie tam... No i co? Nadal wierzysz, że sam Jezus przyjdzie do ciebie?

– Na pewno przyjdzie, tak jak do mnie. Ja właśnie byłam bardzo głupia, a przecież Pan Bóg niezwykle mnie ukochał – ktoś odezwał się cicho, ale dobitnie. – Skończyłam zaledwie cztery klasy szkoły podstawowej, a Jemu wcale to nie przeszkadzało. Zechciał ze mną rozmawiać i uczyć mnie wiary w Jego miłosierdzie. Bo najważniejsze jest Jego miłosierdzie. Pamiętaj o tym i ufaj tylko Jezusowi. Zostawię ci obrazek, który został namalowany z Jego polecenia. Będzie ci o tym wszystkim przypominał. Głowa do góry i przygotuj się na jutrzej-

sze spotkanie z Nim. Teraz już zaśniesz spokojnie, a ja i moi Przyjaciele będziemy czuwać nad twoim snem.

– A kim jesteś? – wymamrotałam ziewając. – Faustyną – odpowiedział miły i naprawdę spokojny głos.

Nazajutrz obudziłam się wyspana i roześmiana. Nawet spadła mi znacznie gorączka i już się tak strasznie nie pociłam. Głowę też jakbym miała nową – przewietrzoną i lekką. Niecierpliwie czekałam na księdza, który miał mi przynieść Białego Pana Jezusa. To było najszczęśliwsze spotkanie w moim życiu! Sam Bóg przyszedł do mnie! Sam Bóg!

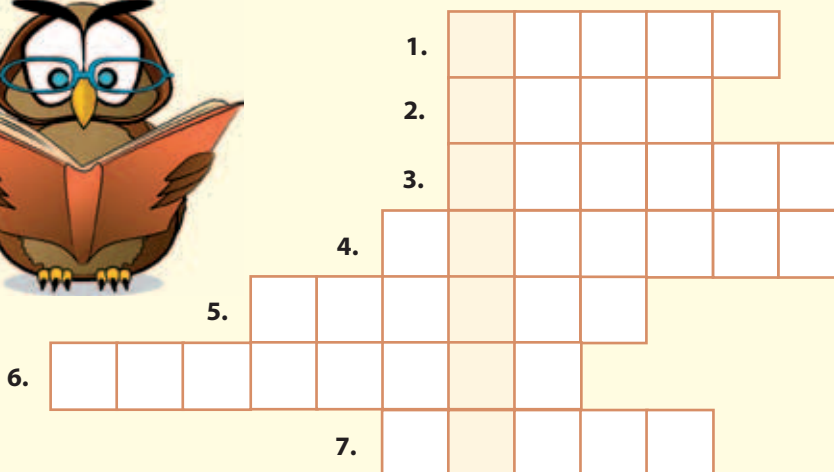
Od tego zdarzenia minęło wiele lat, ale nadal, za każdym razem, gdy przyjmuję Komunię świętą, jestem zdumiona, że On przychodzi do kogoś takiego jak ja... Często się nad tym zastanawiam i wtedy rozmawiam o tym z moimi świętymi Przyjaciółmi. Bo wyobraźcie sobie, że poznałam ich wielu. I każdy coś mi



pozostawił, żebym pamiętała o nich, ale przede wszystkim o Panu Bogu. Można powiedzieć, że na każdy dzień roku mam taki „przypominacz”, chociaż spośród mnóstwa pamiątek, najczęściej biorę do ręki różę, piórko, albo obrazek Bożego Miłosierdzia.

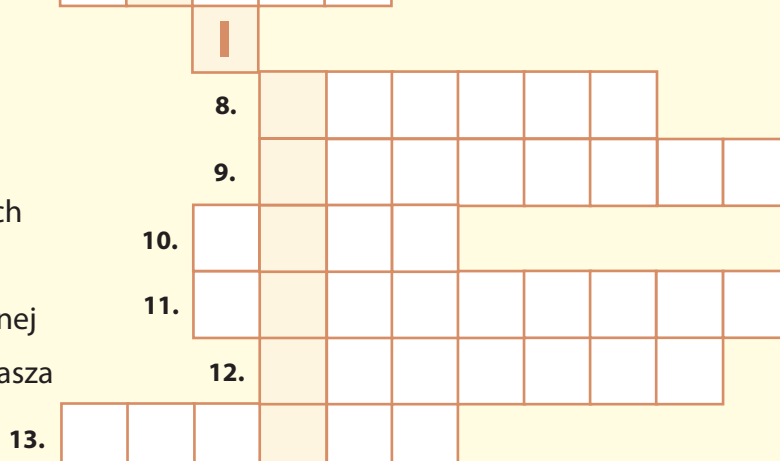
WWW.ADONAI.PL/EP

KRZYŻÓWKA



1. Apostoł narodów
2. Imię babci Pana Jezusa
3. „Niewierny” apostoł
4. Jedna z patronek Europy
5. Święty z Padwy
6. Apostołka Miłosierdzia
7. Pierwszy papież

8. Święta Jadwiga ...
9. Jeden z patronów Polski
10. Święta od spraw trudnych
11. Oddał życie za wiarę
12. Patronka muzyki kościelnej
13. Wybrany na miejsce Judasza



MSZE ŚWIĘTE

Msze Święte w niedziele i uroczystości w kościele NMP Królowej Pokoju (duży kościół): 7.00, 8.30, 10.00, 11.30 (z udziałem dzieci), 13.00, 18.00, 21.00 (akademicka).

Msze Święte w niektóre święta zniesione: 6.30 (św. Jerzy), 9.00, 11.00, 16.30, 18.00, 19.30 (pozostałe w dużym kościele).

Msze Święte w dni powszednie w kościele św. Jerzego (mały kościół): 6.30, 9.00, 18.00 oraz Msze pogrzebowe.

SPOWIEDŹ

Okazja do sakramentu pojednania w każdy piątek od godz. 15.00 do 18.00 w kościele św. Jerzego. Także na początku każdej Mszy Świętej w niedziele i święta oraz w dni powszednie o 9.00 i 18.00. Popołudniowa spowiedź pierwszopiątkowa w dużym kościele, a o 6.30 i 9.00 w kościele św. Jerzego. Spowiadać się można także w indywidualnie umówionym terminie.

CHRZEST

Chrzty w trzecią niedzielę miesiąca podczas Mszy Świętej o godz. 13.00 w kościele św. Jerzego.

Każdy chrzest trzeba zgłosić w biurze parafialnym z kilkudniowym wyprzedzeniem, a w piątek poprzedzający chrzest uczestniczyć w specjalnej konferencji o godz. 19.00 dla rodziców i chrzestnych (sala nr 10).

Uwaga! Chrzty dzieci odbywają się na zasadzie przywileju wynikającego z wiary i świadectwa życia rodziców dziecka. Środowisko wiary jest tu zasadniczym motywem.

BIERZMOWANIE

Sakramentu bierzmowania udziela się w II klasie szkoły średniej. Młodzież, która uczęszcza na katechizację w szkole, może z początkiem września zgłosić się w parafii na indywidualną rozmowę przed rocznym przygotowaniem. Odbywa się ono w małych grupach ewangelizacyjnych.

I KOMUNIA ŚW.

Do I Komunii św. dzieci przystępują w III klasie szkoły podstawowej. Są 2 grupy: rodzinna i tradycyjna.

Rodzice dziecka zgłaszają się we wrześniu na spotkanie indywidualne, na którym poznają szczegóły przygotowania.

Spotkania odbywają się raz w miesiącu: poświęcenie dewocjonaliów (X, XII, II, IV) na Mszy Świętej o 11.30 w dużym kościele.

MAŁŻEŃSTWO

Planowany ślub zgłasza się trzy miesiące przed zawarciem, dołączając dokumenty: aktualne świadectwo chrztu, świadectwo katechizacji ze szkoły średniej, dowód osobisty oraz dokument z Urzędu Stanu Cywilnego stwierdzający stan wolny.

Nauki przedślubne: od września do czerwca wg ustalonego grafiku (z przerwą w lipcu i sierpniu) w poniedziałek o godz. 19.00; poradnia przedmałżeńska: obowiązkowe spotkania w poniedziałek o umówionej godzinie między 17.00 a 19.00 (sala nr 10).

NAMASZCZENIE CHORYCH

Sakramentu chorych udzielamy podczas odwiedzin chorych w wyznaczone piątki i soboty miesiąca oraz na indywidualne wezwanie.

Przypominamy, że nie jest to sakrament umierających, lecz właśnie chorych, należy zatem w każdej poważnej chorobie wezwać kapłana z posługą sakramentalną.

Wszyscy chorzy naszej parafii mają możliwość przyjęcia Komunii Świętej w każdą niedzielę dzięki posłudze nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej. Chorych należy zgłaszać w biurze parafialnym.

POGRZEB

W przypadku śmierci nie wzywamy kapłana do zmarłego. Najpierw trzeba załatwić formalności w Urzędzie Stanu Cywilnego i pogrzeb. Do biura parafialnego przychodzimy o dowolnej porze z odpisem aktu zgonu, ustalamy godzinę Mszy Świętej (najczęściej proponujemy godz. 8.30 lub 9.30) i informujemy o miejscu i terminie pogrzebu.

W dniu pogrzebu zabieramy kapłana na cmentarz, gdzie odprawiane są ceremonie pogrzebowe.

NABOŻEŃSTWA

Nabożeństwo powołaniowe w pierwszy czwartek miesiąca przed wieczorną Mszą Świętą w kościele św. Jerzego.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w pierwszy piątek miesiąca po wieczornej Mszy Świętej w dużym kościele.

Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w pierwszą sobotę miesiąca po wieczornej Mszy Świętej w kościele NMP Królowej Pokoju.

Nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej 13. dnia miesiąca po wieczornej Mszy Świętej w dużym kościele.

Nowenna do św. Antoniego w każdy wtorek na Mszy Świętej o godzinie 9.00

Nabożeństwa różańcowe w październiku: dla dzieci o godz. 16.30 (mały kościół), dla dorosłych po wieczornej Mszy Świętej (duży kościół).

Wypominki z różańcem za zmarłych od 1 listopada, jak długo przynoszone są kartki wypominkowe (zazwyczaj do 16 listopada).

Koronka do Miłosierdzia Bożego w poniedziałki po wieczornej Mszy Świętej oraz codziennie o godz. 15.00 w kościele św. Jerzego.

Wielki Post: Droga Krzyżowa – piątek: dla dzieci o godz. 16.30, dla dorosłych o godz. 17.30; Gorzkie Żale – niedziela o godz. 17.00.

ROZNICE

Pierwszą rocznicę urodzin i chrztu św. obchodzimy w naszej parafii w drugą niedzielę miesiąca. Msza Święta i błogosławieństwo rocznych dzieci o godz. 13.00.

Kolejne rocznice małżeństwa obchodzimy w czwartą niedzielę miesiąca. Msza św. w intencji jubilatów o godz. 13.00.

Gdy ktoś obchodzi srebrne lub złote gody, możliwa osobna Msza Święta z uroczystym odnowieniem przysięgi małżeńskiej.

Obchody rocznicowe należy wcześniej zgłosić w biurze.

WAŻNE INFORMACJE

Biuro parafialne: poniedziałek–piątek od godz. 16.00 do 17.30

Parafialny Zespół Caritas: czwartek od godz. 17.00 do 18.00

Księgarnia: pn–pt od 13.00 do 18.00, niedziela od 9.30 do 13.00

Rzzymskokatolicka parafia NMP Królowej Pokoju
ul. Ojców Oblatów 1
54–239 Wrocław

tel. 071 793 67 71 w. 46 (biuro parafialne)

fax: 071 793 67 71 w. 30

e–mail: krolowa.pokoju@archidiecezja.wroc.pl

Konto parafii: Bank PEKAO S.A. I Oddział Wrocław
Nr rachunku 49 1240 1994 1111 0000 2496 8601
Tytuł wpłaty: darowizna na cele kultu religijnego

OGŁOSZENIA DROBNE

PSYCHOLOG-PSYCHOTERAPEUTA

konsultacje, terapia indywidualna dla osób dorosłych, badania psychologiczne przy pomocy testów. Strona internetowa: www.psychoterapeuta-wroclaw.eu
Tel. 691 507 676

MACIERZ ZIEMI CIESZYŃSKIEJ zaprasza osoby zainteresowane historią i kulturą Ziemi Cieszyńskiej. Informacje:
Tel. 71 555 7563, 71 792 2618

FHU „NASZE PODŁOGI” – sprzedaż desek, parkietów, paneli, listew; montaż, cyklino-
wanie; ul. Popowicka 28, pn.-pt. w godz. od 8.30 do 16.30, soboty od 9.00 do 13.00.
www.naszepodlogi.pl
Tel. 725 615 008

REMONTY – malowanie, gładzie gipsowe, płyta g/k, panele, wykładziny, instalacje elektryczne i wod-kan, kafelkowanie, montaż drzwi, wyburzenia.
Tel. 518 897 865

MARTER – remonty kompleksowe, instalacje elektryczne, hydrauliczne, terakota, glazura.
Tel. 607 633 217

OKOLICZNOŚCIOWE DEKORACJE kwiatowe z okazji chrztu, komunii, ślubu, wesela. Dekorujemy kościoły, sale, samochody.
Tel. 692 055 864

SPRZĄTANIE I MYCIE OKIEN
Tel. 883 786 373

PRANIE DYWANÓW, wykładzin, mebli tapicerowanych, mycie okien. Elastyczne godziny.
Tel. 732 826 199

KOMPLEKSOWE sprzątanie i mycie okien.
Tel. 729 676 162

SPRZĄTANIE i mycie okien.
Tel. 889 938 736 (p. Oksana)

KONSERWATOR DOMOWY wszelkie naprawy, awarie.
Tel. 790 421 925

NAUCZYCIELKA CHEMII udziela korepetycji indywidualnie lub w grupie 2-4 osób. Przygotowanie do egzaminów.
Tel. 515 700 694

KOREPETYCJE Z CHEMII w zakresie gimnazjum i liceum.
Tel. 793 068 657 po godz. 15.00

JĘZYK NIEMIECKI – KOREPETYCJE szkoły podstawowa, gimnazjum, liceum.
Tel. 501 657 015

SPRZEDAM działkę budowlaną w Górach Sowich, miejscowość Walim, o powierzchni 2326 m².
Tel. 692 408 363

WYNAJMĘ mieszkanie 2-pokojowe z balkonem, na 2. piętrze budynku 2-piętrowego. Wrocław-Leśnica, ul. Pusteczka.
Tel. 691 162 470

USŁUGI KRAWIECKIE

Przeróbki, wszywanie zamków, skracanie, zwięzanie, inne

poniedziałek-wtorek-czwartek

od godz. 9.00 do 17.00

środa-piątek

od godz. 7.00 do 15.00

Pod dużym kościołem koło głównego wejścia od ul. Rysiej

TEL. 791 652 094

ZAPRASZAMY!

M A T E M A T Y K A SKUTECZNE KOREPETYCJE

- szkoła podstawowa
- gimnazjum
- szkoła średnia (liceum, technikum)
- przygotowanie do matury: podstawowej i rozszerzonej

Mam wieloletnie doświadczenie z uczniem na każdym poziomie wiedzy.

Przygotowuję do egzaminów, klasówek, konkursów, ułatwiam nadrobienie zaległości, pomagam w pracach domowych.

KOREPETYCJE U UCZNIA W DOMU

TEL. 668-967-527

USŁUGI FOTOGRAFICZNE MAM-FOTO.PL

- sesje ślubne
- uroczystości rodzinne
- sesje dziecięce

TEL. 603 493 586

KSIĘGARNIA PARAFIALNA „LEW JUDY” ZAPRASZA

od poniedziałku do piątku:

w godz. 13.00–18.00

w niedziele w godz. 9.30–13.00

- czasopisma i książki religijne
- płyty audio i wideo
- artykuły biurowe, ksero

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

- NAPRAWY komputerów i laptopów
- ODZYSKIWANIE utraconych danych
- SPRZEDAŻ KOMPUTERÓW nowych i używanych z gwarancją

TEL. 888 404 202

BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE ALFA-TUR ZAPRASZA:

MEDUGORJE – powitanie Nowego Roku z Maryją
28.12.2016–03.01.2017 – 599 zł + 99 euro

LIBAN – do grobu św. Charbela, samolotem
10–18.03.2017 – 1900 zł + 900 USD

Wrocław, ul. Horbaczewskiego 29b
Tel./fax 71 352 2319; kom. 601 788 190
www.alfa-tur.pl; info@alfa-tur.pl

BIURO NIERUCHOMOŚCI UL. WEJHEROWSKA 47

(w dawnej siedzibie administracji spółdzielni mieszkaniowej)
zaprasza do współpracy.

Pośredniczymy w sprzedaży oraz najmie mieszkań na Popowicach, udzielamy darmowych konsultacji.

Tel. 501 633 613

USŁUGI FOTOGRAFICZNE

Uroczystości rodzinne, imprezy okolicznościowe i firmowe. Rzetelne wykonanie, warunki można negocjować.

TOMASZ LEWANDOWSKI

TEL. 668 398 903

STOPKA REDAKCYJNA

ADRES: Parafia pw. NMP Królowej Pokoju, 54–239 Wrocław, ul. Ojców Oblatów 1

E-MAIL: krolowa@archidiecezja.wroc.pl

OPIEKUN: o. Jerzy Ditrich OMI

ZESPÓŁ: Weronika Gidzil, Ewa Kania, Barbara Masłyka, Bożena Sobota, Aleksandra Wolska, Dawid Wolski

FOTOGRAF: Damian Szpalerski, Piotr Janicki

REKLAMY: krolowa@archidiecezja.wroc.pl

NAKŁAD: 2 000 egz. ■ Cena: gratis ■

Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

III Festyn Parafialny „U Oblatów” – 10 września 2016 r.

FOT. PIOTR JANICKI



22. rocznica poświęcenia kościoła – 9 października 2016 r.

FOT. PIOTR JANICKI, DAMIAN SZPALERSKI



III NOC ŚWIĘTYCH

PARAFIA NMP KRÓLOWEJ POKOJU
WROCŁAW - POPOWICE

31 PAŹDZIERNIKA 2016
GODZINA 19:00

UROCZyste NIEszpory
ŚWIĘTY PRZEWODNIK:
ŚW. EUGENIUSZ DE MAZENOD

PROCESJA ZE ŚWIĘTYMI
ULICAMI WROCŁAWIA

MODLITWA ZA MIASTO
I DZIĘKCZYNIE NIE ZA ŚDM

MSZA ŚWIĘTA
Z UROCZYSTOŚCI
WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
KOŚCIÓŁ ŚWIĘTEJ JADWIGI
(KOZANÓW)



NIE MOŻE CIEBIE ZABRAKNAĆ!

PROJEKT: KATARZYNA NOWAKOWSKA

organizator



patronat medialny



znajdź nas

